Redakcja. Zawadzka 1. — Telefony. 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

**Warunki prenumeraty:**
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca

# Echo

**Ceny ogłoszeń**
Przed tekstem t. j. I-a strona 35 gr. za w. m/m 1 łam, strona 6 łam; w tekście 35 gr.; nekrologi 20 gr.; zwyczajne 25 gr.; drobne 12 gr za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.,; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

**Rok VI, № 281 Łódź, Poniedziałek 13 października 1930 r.**

## Ks. prałat Seipel.



[M]inister spraw zagranicznych w no[w]ym gabinecie austrjackim Vaugoina [zn]any jest jako doskonały mówca i kaznodzieja. Na zdjęciu: ks. Seipel wygłasza podczas uroczystości narodowej wzniosłe przemówienie. (lp)

——x:o:x——

## WIECE CENTROLEWU NIE UDAŁY SIĘ.

### *Okrzyki na cześć marsz. Piłsudskiego z ław P. P S.*

**Warszawa, 13 października.** (Od wł. kor.). Zorganizowane wczoraj przez Centrolew wiece w kilku punktach miasta

**nie udały się.**

Zdarzyło się nawet, że jeden z wieców w centrum miasta musiano odwołać wobec zniżkowej ilości przybyłych słuchaczów.

NIEUDANE PRZEMÓWIENIE.

**Warszawa, 13 października.** (Od wł. kor.). W dniu wczorajszym na terenie województwa warszawskiego odbyło się kilkadziesiąt wieców. W Grójcu w sali domu ludowego usiłował przemówić poseł **Bitner** z Ch. Dem. Gdy mówca począł ostro występować

**przeciw rządowi,**

przemówienie przerwano okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego, wobec czego mówca sam wiec rozwiązał.

W KIELCACH.

**Kielce, 13 października.** (Od wł. kor.). Na terenie województwa kieleckiego zarządzono 80 wieców i zebrań. Na zebraniu nauczycieli w Kielcach zobowiązano się

**wytężyć wszyskie siły**

w akcji wyborczej na rzecz listy BB.

W CZELADZI.

**Sosnowiec, 13 października.** (Od wł. kor.). W Czeladzi na wiecu, w którym wzięło udział 600 osób z ław zajętych przez PPS. wznoszono okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego i odśpiewano

**Pierwszą Brygadę.**

——:o:——



## Japoński bajkopisarz w Europie.



Japoński bajkopisarz w Europie Profesor Kishibe, kierownik największej frebiówki w Tokio, słynny bajkopisarz japoński przyjechał do Europy celem zebrania materjału dla nowego zbioru bajek. Na zdjęciu: profesor Kishibe w otoczeniu swoich małych pupilów. (lp)

——x:o:x——

## Dwie taksówki w płomieniach.

### Jedna osoba ciężko ranna.

**Łódź,** 13. 10. — W dniu wczorajszym Kalisz był widownią tragicznego wypadku.

W godzinach wieczornych na ulicy Górnośląskiej dał się słyszeć straszliwy huk.

Jak się okazało, zderzyły się dwa, zdążające w przeciwległe strony — samochody.

W jednej chwili oba auta stanęły w płomieniach. Siedzący w samochodzie, zdążającym na dworzec, 32-letni Władysław Sikorski siłą zderzenia został wyrzucony na bruk, odnosząc

**ciężkie rany czaszki.**

Dziwnym i szczęśliwym zbiegiem okoliczności obaj szoferzy ocaleli, wychodząc z tego wypadku z nieznacznemi obrażeniami.

Ciężko rannego Sikorskiego pierwszem napotkanem autem przewieziono do szpitala św. Trójcy w stanie nieprzytomnym.

W sprawie tej policja prowadzi śledztwo.

Mniej więcej o tej samej porze wydarzył się wypadek samochodowy na szosie Szczypiorskiej.

——xox——

## Nagły zgon właściciela najstarszej drukarni.

### Ś. p. Kowalewski zmarł na wyścigach.

**Warszawa, 13 października** (Od wł. kor.). Wczoraj wieczorem zmarł na anewryzm serca właściciel znanej drukarni ś. p. Władysław Kowalewski, przeżywszy lat 50. Kowalewski wybrał się na wyścigi i siadłszy na ławce

**nagle zasłabł**

i osunął się na ziemię. Przewieziony do kliniki „Omegi" zmarł. [Drukarnia p]rowadzona przez zmarłego drukarnia była jedną z najdłużej istniejących w Warszawie.

Przed kilkudziesięciu laty uważano ją za przodującą

**w sztuce graficznej.**

Zmarły znany był w szerokich kołach stolicy i cieszył się ogólną sympatją.

——:o:——



P. TADEUSZ PIECH.
[No]wy kierownik oddziału PKO. w Łodzi.

## Samobójstwo na pomniku.

**Bytom, 13 października.** (Od wł. kor.). Niezwykłe samobójstwo popełnił tu bezrobotny Thiel z Bobrka. Wdrapał się na cokół stojącego w Bytomiu pomnika Fryderyka i objąwszy

**lewą ręką figurę**

prawą wydobył z kieszeni rewolwer i celnym strzałem w skroń odebrał sobie życie.

——:o:——

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.91 i pół — 8.92 i pół.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.94, w płaceniu 8.91.

Tendencja spokojna.

## Pierwsza mowa ministra Kwiatkowskiego

### *na wiecu przedwyborczym w Katowicach*

**Katowice,** 13. 10. (Od wł. k.) Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wygłosił tu mowę kandydacką na

**wielkim wiecu**

przedwyborczym przy udziale przeszło 2 tysięcy delegatów narodowo-chrześcijańsk. stronnictwa pracy z całego powiatu katowickiego.

## Trzy wyroki śmierci.

### Surowy werdykt sędziów przysięgłych.

**Tarnów,** 13. 10. — Przed trybunałem sądu przysięgłych w Tarnowie odbyła się onegdaj rozprawa przeciwko Władysławowi Dudkowi, Janowi Orszulakowi i Władysławowi Kogutowi oskarżonym o zbrodnię

**skrytobójczego morderstwa**

dokonanego w lesie w porze nocnej dnia 19 marca r. b. w Radwanie pod Dąbrową na osobie leśnego Władysława Bezaka.

Powodem zbrodni była nienawiść i chęć usunięcia Bezaka jako niewygodnego świadka.

Ponieważ sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie co do morderstwa jednogłośnie, przeto trybunał skazał wszystkich trzech

**na śmierć przez powieszenie.**

Obrońcy zastrzegli sobie trzy dni do namysłu.

Rozprawie przewodniczył sędzia sądu okręgowego Kuśnierz wotowali wiceprezes sądu Koźmian i Ryglowski, oskarżał pod prokurator Denkiewicz, bronili dr. Zaremba, Żmigród i Szpan. Sprawa budziła niesłychaną sensację.

——:o:——

## Zwycięstwo pilotki.



Pilotka L. Bach z Kolonji zdobyła na międzynarodowym konkursie lotniczym w Medjolanie pierwszą nagrodę w lotach akrobatycznych. (w)

## Zgon króla detektywów



Szef największego biura wywiadowczego świata — Allan Pinkerton, pod którego rozkazami pracowało 2000 detektywów, zmarł w Nowym Jorku przeżywszy lat 54. (w)

——xox——

## Demonstracja republikanów niemieckich przeciwko „Stahlhelmowi".



W odpowiedzi na demonstrację 180 [t]ysięcy Stahlhelmowców w Koblencji związek republikanów niemieckich „der Reichsbanner" urządził w Berlinie demonstracje przeciwko monarchistycznym nacjonalistom. (lp)

## Dzień lotniczy w Rumunji.



Przed kilkoma dniami zorganizowano w Bukareszcie „Dzień Lotniczy" w którym wzięli udział oprócz króla Karola (od lewej strony) królowa Marja, książę Alfons Bourbon i książe Mikołaj, brat króla Karola.

# Ingres J. E. ks. biskupa Jasińskiego.

## *Podniosła uroczystość w Sandomierzu.*

Z Sandomierza donoszą:

Wczoraj odbył się ingres ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego. Na granicy powiatu powitał J. E. ks. biskupa imieniem administracji państwowej i samorządowej starosta sandomierski — Stanisław Gliszczyński, wójt gminy Lipnik na czele Rady gminnej przyjął najdostojniejszego pasterza chlebem i solą. Następnie ks. biskup

**otoczony banderją**

ruszył w dalszą drogę, przejeżdżając wzdłuż szpaleru młodzieży szkolnej i różnych korporacyj i organizacyj. Niebawem ks. biskup stanął u bram miasta Sandomierza witany

**dźwiękany dzwonów**

i hymnem państwowym orkiestry wojskowej. Po powitaniu przy bramie pochód, składający się z duchowieństwa, przedstawicieli rządu i duchowieństwa, młodzieży szkolnej, organizacyj i parotysięcznego tłumu ruszył przez miasto, tonące w wieńcach oraz barwach państwowych i biskupich do katedry. — Tu ks. biskupa powitał ks. biskup sufragan Kubicki, a na powitanie odpowiedział biskup ordynarjusz przepięknem przemówieniem, kładąc nacisk na pracę duchowieństwa sharmonizowaną z działalnością tego z organizacjami społecznemi. Następnie duchowieństwo djecezji

**złożyło ks. biskupowi hołd.**

Podczas uroczystej Mszy św. nominat wygłosił podniosłe kazanie. Kościół był wypełniony publicznością po brzegi. Rząd reprezentował wojewoda kielecki Paciorkowski. Po nabożeństwie ks. biskup Jasiński przyjmował w pałacu biskupim życzenia, — składane przez przedstawicieli urzędów państwowych, samorządowych i organizacyj społecznych.

W godzinach popołudniowych odbył się uroczysty obiad wydany przez kapitułę sandomierską, na którym wygłoszono szereg przemówień, pomiędzy innymi przemówił ks. biskup sufragan Kubicki, wojewoda kielecki oraz przedstawiciele organizacyj i społeczeństwa djecezji sandomierskiej. Cała uroczystość miała niezwykle podniosły charakter.

—x:o:x—

# Energiczny protest obrażonej niewiasty

## *Kronika Pogotowia Ratunkowego.*

**Łódź, 13. 10.** Wczoraj późnym wieczorem, przed domem przy ulicy Zgierskiej 17 została napadnięta i pokłuta nożami 18 letnia Melanja Morawska, niewiadomego miejsca zamieszkania.

Osobnicy owi biorąc Morawską za dziewczynę lekkich obyczajów zaczęli jej czynić pewne propozycje. Kiedy zaskoczona tem Morawska uderzyła jednego z napastujących ją w twarz, osobnicy pokłuli ją nożami i zbiegli.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł Morawską do szpitala.

•

W dniu dzisiejszym, około godziny 6 rano, w bramie domu przy ulicy Zgierskiej 38 otruła się esencją octową 20-letnia Stanisława Maczyńska, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Aleksandrowskiej 96. Desperatkę zauważył przechodzący policjant i odwiózł ją do lokalu III komisarjatu policji. Zawezwano tam lekarza pogotowia ratunkowego, który po udzieleniu pomocy przewiózł desperatkę, w stanie groźnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

•

W polu przy ulicy Marysińskiej otruła się jodyną około 30 letnia kobieta niewiadomego nazwiska. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

—:o:—

# Zamach na króla przemytników.

## *Śmiertelne rany Jacka Diamonda.*

**Nowy Jork, 13 października. (Ar.).** Na wydalonego w swoim czasie z Niemiec króla melin nowojorskich, Jacka Diamonda, wykonany został zamach rewolwerowy. Diamond odniósł

**śmiertelne rany.**

**Nowy Jork, 13 października. (Ar.).** W związku z zamachem na Jacka Diamonda donoszą w dalszym ciągu, że król melin znajdował się właśnie w swoim pokoju hotelowym, gdy nagle nieznany sprawca przez okno oddał do niego cztery strzały. Sprawcy udało się niepostrzeżenie umknąć. Diamonda zaś przeniesiono w stanie ciężkim do szpitala.

**Nowy Jork, 13 października. (Ar.).** W czasie gdy cała policja nowojorska gorączkowo zajęta jest wyświetleniem zamachu na Jacka Diamonda przywódcy band przemytników znikli w swoich kryjówkach. U łoża Diamonda, które będzie dlań zapewne

**łożem śmierci,**

znajdują się stale detektywi, lekarze i pielęgniarki oraz stenotypistka, której zadaniem jest zanotować każde słowo Diamonda, wypowiedziane w gorączce. Chociaż istotnych przyczyn zamachu nie udało się dotychczas wyjaśnić, to jednak jasnem jest, że w danym wypadku chodzi o akt zemsty ze strony jego konkurentów.

# Minister Boerner w Aleksandrowie.

## 100-lecie istnienia parafji ewangelickiej.

**Łódź, 13 października.** — W dniu wczorajszym w Aleksandrowie odbyła się uroczystość z okazji

**100-letniego istnienia**

parafji ewangelickiej.

Na uroczystość tę obok licznie zebranych przedstawicieli władz miejskich na czele z przedstawicielami Urzędu Wojewódzkiego p. inż. Jelinkiem i starostą Rzewskim — przybył minister poczt i telegrafów Boerner, superintendent kościoła ewangelickiego dr. Bursze w otoczeniu pastorów z Aleksandrowa, Konstantynowa, Rudy Pabjanickiej, Zduńskiej Woli i t. d.

Przyjazd p. ministra Boernera do Aleksandrowa miał charakter zupełnie prywatny. Minister Boerner będąc wnuczkiem pierwszego założyciela parafji ewangelickiej pastora Rafa, został zaproszony na tę uroczystość.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele ewangelickim, poczem wszyscy udali się na cmentarz ewangelicki, gdzie minister Boerner złożył piękny wieniec na grobie swego dziadka.

Pod koniec uroczystości zebrani wysłali depeszę hołdowniczą do marszałka Piłsudskiego.

—x:o:x—

# Podrażniona kobieta poraniła brzytwą

## *trzy osoby.*

**Łódź, 13. 10.** W dniu wczorajszym około godziny 10 wieczorem pomiędzy małżonkami 29-letnią Marją i 38-letnim Leonem Janiszewskim

**wynikła sprzeczka**

w czasie której Marja Janiszewska pochwyciwszy brzytwę usiłowała poderżnąć sobie gardło. Krzyk p. Janiszewskiego zaalarmował sąsiadki 53-letnią Annę i 22-letnią Emilję Ługowskie, które wspólnie z Janiszewskim rzuciły się na jego żonę usiłując wyrwać jej z rąk brzytwę. Podczas szamotania się Anna i Emilja Ługowskie odniosły rany cięte rąk. Marja Janiszewska ugodziła następnie brzytwą w głowę swego męża i wybiegłszy na korytarz

**podcięła sobie gardło.**

Awantura zwabiła kilkadziesiąt osób, którzy rzucili się na pomoc desperatce i jej ofiarom. Zawezwano niezwłocznie karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego. Lekarz po nałożeniu opatrun. Annę i Emilję Ługowskie oraz Leona Janiszewskiego pozostawił na miejscu. Marję Janiszewską

**umieszczono w szpitalu.**

Desperatka osłabiona walką z trojgiem osób nie miała już siły do zadania sobie śmiertelnego ciosu.

Stan jej nie budzi poważniejszych obaw.

# Jutrzejsze uroczystości na ul. Nowo-Pabjanickiej

## Poświęcenie kamienia węgielnego *nowej kolonji mieszkaniowej.*

**Łódź, 13. 10.** — Przed niedawnym czasem na zakupionym wczesną wiosną przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie ogromnym placu rozpoczęto pierwsze roboty dookoła budowy domów mieszkalnych.

Od kilku tygodni odbywa się już zwózka materjałów budowlanych na ulicę Nowo-Pabjanicką (róg Bednarskiej) gdzie jak wiadomo powstanie ta nowa

**kolonja mieszkaniowa.**

Dziś, kiedy wszystko jest już przygotowane do właściwych robót [...] koła wznoszenia domów — postanowiono poświęcić te tereny.

W związku z tem jutro, dnia [...] października odbędzie się

**uroczyste poświęcenie**

rozpoczętej budowy na ul. Nowo-Pabjanickiej. Poświęcenia dokona J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki.

Na uroczystość tę przybędą przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, dyrektor zakładu Ubezpieczeń — Siwik oraz prezes komisji organizacyjnej dr. Adamczak.

# Krakowski profesor przewodniczący

## międzynarodowego zjazdu.

**Bratisława, 13 października.** (Od wł. kor.). Wczoraj odbyło się na tutejszym uniwersytecie uroczyste otwarcie zjazdu międzynarodowej komisji profesorów i docentów

**prawa administracyjnego.**

W zjeździe uczestniczyli przedstawiciele Polski, Francji, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji. Przewodnictwo obrad powierzono

**profesorowi Kumanieckiemu**

z Krakowa. Jako sprawozdawca wystąpił prof. Hilarowicz. Na jego wniosek postanowiono urządzić w Polsce szereg międzynarodowych wykładów z dziedziny prawa administracyjnego.

# Rozproszone ciemności zaułków.

**Łódź, 13 października.** Jak wiadomo, w ostatnich czasach na przedmieściach miasta zaprowadzone zostało światło elektryczne. Dzięki temu na peryferjach zwłaszcza zaś na Chojnach dał się zauważyć ogromny ruch dookoła instalowania światła elektrycznego w domach prywatnych i w mieszkaniach nawet drewnianych, skazanych, za kilka lat

**na rozbiórkę.**

Tonące dotąd w ciemnościach klatki schodowe, wnęki bram i mieszkania robotników, rozbłysły światłem, które nadało tej dzielnicy nieco weselszy widok.

Poza tem właściciele domów, chcąc podnieść wartość mieszkań wolnych, przeznaczonych do wynajęcia — wprowadzają i tam elektryczność.

Sprawa bruków natomiast przedstawia się tragicznie. Zarówno na Chojnach, jak i Widzewie — szereg ulic tonie w błocie i uniemożliwia przejście. Nawet tam, gdzie już nagrodzono od kilku miesięcy ma[...] jał do zabrukowania ulic — [...] się nie robi. Nagromadzone [...] mienie i piasek tylko tam[...] ruch kołowy i pieszy, gro[...] niebezpieczeństwem.

Dlatego też magistrat [...] nien w jak najkrótszym cz[...] doprowadzić te ulice do por[...] ku — czem przyczyniłby się [...] ostatecznego uregulowania [...] dzielnic.

# Zdarzenia i wypad[ki]

(—) W Poznaniu młodzież akademicka urządziła wczoraj wielką demonstrację antyniemiecką przeciw gwałtom pruskim przeciwko mniejszości polskiej w Rzeszy.

(—) Przy ulicy Leszno 3 - 5 p[ożar] strawił przędzalnię R. Lipińskiego [w] fabryce sukcesorów Huberta M[...] Pożar ugasiły I i II oddziały st[raży] ogniowej. Straty 20000 zł.



## Ogłoszenia drobn[e]

# ILE SIĘ NALEŻY?

## Kierowcy taksówek to odrębny światek.

Na całej kuli ziemskiej szofe(r)y taksówek stanowią

**odrębny światek.**

Są to ludzie, przedstawiający wszystkie warstwy społecz(ne i) wszystkie stany.

W Polsce nie przeprowadzo(no) pod tym względem jeszcze (sta)tystyki wśród szoferów, na(to)miast w Londynie naprzy(kła)d wiadomo, że jeżeli się na (uli)cy wezwie taksówkę, to szo(fer), który na to wezwanie się (sta)wi, może być pułkownikiem, (by)łym oficerem marynarki, by(ły)m pastorem, człowiekiem, (któ)ry z pamięci deklamuje Ho(mer)a po grecku, wybitnym ar(ty)stą malarzem, albo synem (u)tytułowanego ojca.

Jeszcze bardziej różnolitym (świ)atkiem są

**szoferzy paryscy.**

(W)śród nich znajdują się ludzie krwi królewkiej, albo nawet (ta)cy, którzy sami nosili na gło(wi)e jakąś tam koronę. Ze (w)szystkich bowiem zawodów (t)y zdeklasowani książęta i (hrab)iowie upodobali sobie naj(bar)dziej jeżdżenie taksówkami. Świat szoferów taksówko(wy)ch w Paryżu odznacza się (tak)że jeszcze tem, że liczy bar(dz)o wiele kobiet, gdyż pod tym (wz)ględem policyjne przepisy (fra)ncuskie nie stawiają żad(ny)ch zapór konkurencji kobie(cej). Znajduje się nawet w Pary(żu) pewne przedsiębiorstwo (tak)sówkowe, posiadające parę (set) samochodów, prowadzone (prz)ez pewną Szkotkę i zatrud(nia)jące przeważnie kobiety.

W tym osobnym światku, w (tym) „narodzie" szoferów, opo(wia)dają sobie najdziwniejsze (prz)ygody, istnieją swojego ro(dza)ju rekordy, np. co do wyso(koś)ci otrzymanej zapłaty i dłu(goś)ci

**lub krótkości jazdy.**

Za najwyższą zapłatę uwa(żan)y jest dotychczas zarobek (pew)nego szofera w Londynie, (któ)ry najęty przez jakiegoś (Am)erykanina do zwiedzenia (Lon)dynu, tak mu się podobał że (pró)cz zwykłej taksy otrzymał od niego tysiąc złotych napiwku i szpilkę brylantową.

Rekord krótkości jazdy ustanowił natomiast pewien „podgazowany" młodzieniec, który wsiadłszy do taksówki jednemi drzwiami, wypadł na bruk drugiemi a stanąwszy na nogi, zapytał: „Ile się należy?".

—:o:—

# Ślub po meczu bokserskim.

## Ukarana sportsmenka.

Pisma amerykańskie donoszą o zabawnej aferze, której bohaterka była znana sportsmenka nowojorska, Anita Belcant.

Młoda ta i urodziwa dziewczyna uprawiała z dużem powodzeniem

**rozmaite sporty,**

lecz przedewszystkiem zajmowała się sportem bokserskim. Doszła w tej dziedzinie do pięknych rezultatów i uchodziła w Ameryce za jedną z najlepszych niewieścich przedstawicielek boksu.

Od pewnego czasu o względy jej ubiegał się młody przemysłowiec, Karol Dunke. Dziewczynie podobał się on bardzo, lecz postawiła sprawę w następujący sposób:

— Kochany panie Karolu! Zostanę pańską żoną tylko pod tym warunkiem, jeśli zmierzy się pan ze mną w meczu bokserskim i **odniesie zwycięstwo...**

Dunke traktował zrazu tę propozycję humorystycznie, lecz niebawem spostrzegł, że dziewczyna patrzy na to zupełnie poważnie i rzeczywiście tylko pod tym warunkiem zostanie jego żoną. Zgodził się zatem na te niezwykłą propozycję.

W sali jednego ze związków sportowych doszło do osobliwego spotkania. Panna Anita wystąpiła z bardzo pewną i butną miną, przekonana, że po kilku minutach zwycięży swego amanta. Niebawem jednak przekonała się, że **omyliła się** gruntownie. Karol zrazu w delikatny sposób odpowiadał na jej ciosy, ale gdy dziewczyna poczęła go energicznie traktować, wymierzył jej taki cios w brodę że biedna sportsmenka runęła jak długa na ziemię i leżała na miej tak długo, dopóki jej

**nie podniesiono.**

Anita bardzo była zmartwiona tą klęską, musiała jednak dotrzymać warunków umowy, czego jednak prawdopodobnie żałować nie będzie...

### Zwierzenia zbrodniarza.

# NAPAD NA BANK.

## Sensacyjny artykuł amerykańskiego bandyty.

*Słynny kasiarz i bandyta, Martin Saunders, główny pomocnik króla bandytów amerykańskich Al Capone, siedzi obecnie w największem więzieniu amerykańskiem Sing-Sing. Saunders tajemniczą drogą przesłał z więzienia sensacyjny artykuł, w którym zbrodniarz opisuje swe przeżycia podczas ostatniego napadu. Artykuł ten, który niżej podajemy w tłumaczeniu, wywołał w Ameryce zrozumiałą sensację.*

Bank mieścił się w narożnym domu. Wielkie okna umożliwiały przechodniom z ulicy zaglądanie do wnętrza.

Zbliżyłem się spokojnie do drzwi wejściowych. Zatrzymałem się na progu, by rzucić okiem na długi rząd stołów, przy których siedzieli urzędnicy Zauważyłem jednego z urzędników, wchodzącego z kasetką do okratowanej klatki.

Urzędnik, czując się już bezpiecznym za ogrodzeniem, otworzył kasetkę i począł

liczyć pieniądze.

Na mnie nikt nie zwracał uwagi.

Odwróciłem się i z obojętną miną wyciągnąłem z kieszeni papierosa. Paliłem dwie minuty poczem znowu zajrzałem do sali bankowej. Drugi urzędnik był również zajęty liczeniem i sortowaniem banknotów.

Serce waliło mi tak mocno, że z trudem wciągałem dym papierosa. Dławiło mnie coś w gardle, podniebienie było suche i gorące z oczu ciekły łzy.

Starałem się opanować nerwy. Sytuacja w jakiej się znajdowałem, dodawała mi energji. Wszedłem na salę.

Posadzka wydawała mi się trzęsawiskiem, w którem grzęzły moje nogi. Krok mój był chwiejny, jakgdybym się posuwał

po lodowej tafli.

Wreszcie dotarłem do pierwszego stołu. Jakaś gruba jejmość wypisywała czek. Odsunęła się ode mnie. Wziąłem ze stołu blankiet czekowy i udawałem, że wypełniam wszystkie rubryki. Czekałem na przybycie dwóch moich wspólników — Johny i Dana.

Nagle poczułem, że cała krew napływa mi do mózgu. Przyłożyłem rękę do czoła. Twarz moja płonęła. Wyschnięte wargi drgały nerwowo. Próbowałem połknąć ślinę, lecz ściśnięty przełyk nie przepuszczał jej. Ucisk w skroniach wzmagał się. Wszystko to trwało może niecałą minutę. Dopiero teraz zauważyłem, że blankiet

był zaplamiony atramentem

jak również wszystkie palce prawej ręki. Aby ukryć charakter mego pisma zgniotłem blankiet i wcisnąłem go do kieszeni.

— Stać cicho! Niech nikt się nie rusza!

Rozkaz mój brzmiał groźnie.

Johny i Dan byli już w banku. Przerażenie na twarzach urzędników. Johny był już za stołami. Dan stał przy drzwiach wejściowych z rewolwerem w ręku. Chciałem ruszyć z miejsca, lecz o mało nie upadłem.

Noga mi usnęła.

Kulejąc, uczyniłem kilka kroków naprzód, znowu mając wrażenie, że stąpam po grząskim gruncie.

— Nie ruszać się! — krzyknąłem na kasjera, który zmierzał właśnie wypłacić czek grubej damie.

— Na ziemię i nie ruszać się! —krzyknąłem ponownie, starając się nadać głosowi groźne brzmienie.

Dwaj urzędnicy i jakaś przerażona urzędniczka zachowywali się

jak automaty.

Legli pokotem na ziemię, zanim jeszcze padł rozkaz.

Nerwy uspokoiły się. Byłem już zupełnie trzeźwy. Wyciąganie pieniędzy z szuflad wydawało się czynnością zwykłą i logiczną. Nie zdawałem sobie sprawy, że okradam w tej chwili bank.

Rewolwer był mi niepotrzebny. Urzędnicy widzieli błyszczące lufy w rękach moich kompanów. Mając wolne ręce, wypróżniałem jedną szufladę po drugiej.

W banku panowała zupełna cisza. Hałas z ulicy wydawał się gwarem z innego świata. Jeden z urzędników poruszył się. Johny skierował nań lufę rewolweru. Wyciągnąłem przygotowany worek i zacząłem napełniać go banknotami. Johny pomagał mi lewą ręką.

— Prędzej! prędzej... — krzyknął Dan.

Ostrzeżenie było zbyteczne. Przeskoczyłem przez stół i o mało nie nadepnąłem nogą na grubą jejmość, leżącą za stołem.

Worek ukryłem pod marynarką. Rewolwer trzymałem w pogotowiu. Jakiś niski człowieczek o czerwonej twarzy, wchodził właśnie do banku. Skierowałem lufę rewolweru w jego stronę. Odskoczył na bok przerażony. Zastygł w bezruchu z otwartemi ustami.

Johny siedział już przy kierownicy auta. Dan stał na schodku. Ledwie zdążyłem wskoczyć, auto potoczyło się z błyskawiczną szybkością naprzód.

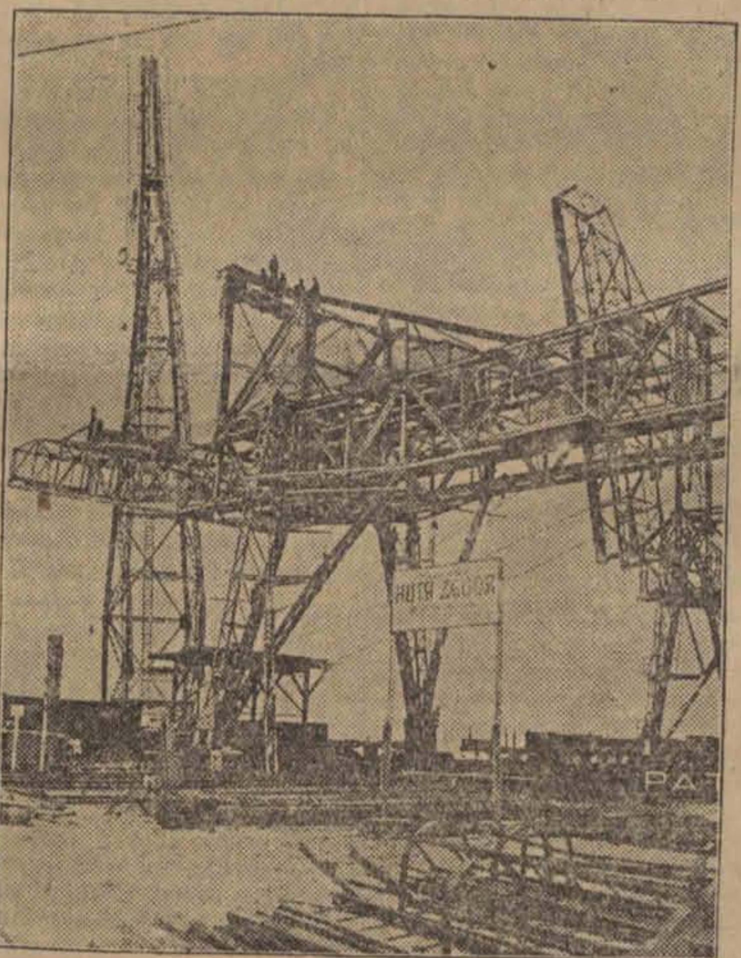
Obejrzałem się—za nami jechało drugie auto z policjantem.

Udało nam się zbiec.

Ale w miesiąc potem przyłapano nas.

—:o:—

### Nowy dźwig w porcie Gdyńskim.



Nowy, mostowy dźwig o nośności siedmiu tonn, ostatnio zmontowany przez hutę „Zgoda", do ładowania rudy żelaznej, którą importujemy ze Szwecji dla hut górnośląskich.

# 10 tysięcy skrzyń alkoholu

## na tajemniczym statku.

Przez pewien czas w porcie londyńskim wśród mnóstwa statków zwracał uwagę

**wspaniały pięciomasztowiec,**

do którego nikt nie mógł się zbliżyć, gdyż załoga bezwzględnie wzbraniała przystępu nieproszonym. Tajemnica zagadkowego statku została wyjaśniona dopiero dzięki przypadkowi.

W jednym ze sklepów modniarskich jakaś elegancka dama usiłowała w oszukańczy sposób

**wyłudzić suknię.**

Aresztowano ją i wówczas okazało się, że jest to zamożna Argentynka Labraso, właścicielka owego statku. Osoba właścicielki zwróciła uwagę władz na jej okręt.

Dokonano na nim rewizji i przekonano się, że był on poprostu pływającym barem, naładowanym po brzegi beczkami i flaszkami wódki, przeznaczonemi na eksport do suchej Ameryki. Olbrzymi ten zapas, obejmujący 10 tysięcy skrzyń alkoholu wraz ze statkiem

**skonfiskowano.**

Kto jest właścicielem ładunku — niewiadomo.

W tajemniczą tę aferę jest pono wmieszana

**pewna wysoka osobistość,**

która pomogła statkowi zdobyć papiery na wyjazd. Jak się okazało, okręt wziął swój ładunek w Antwerpji i płynął wprost do Ameryki, lecz z powodu uszkodzenia maszyny zmuszony był zawinąć do portu londyńskiego. Właściciel, o ile zechce uratować swój cenny towar, będzie musiał zapłacić 10.000 funtów kary.

—x:o:x—

# Kapłanki niefrasobliwej rozrywki.

## Ciężkie jest życie „fordancerek".

Gdy około północy zaczyna (się) ruch w nocnych restaura(cjac)h i dancingach, na salach (zja)wiają się samotne, jaskrawo (ubr)ane kobiety. Siadają samot(nie) przy stolikach i czekają.

Życie ich nie jest słodkie. (Ofi)cjalnie zwą się „fordancerka" — w rzeczywistości są „ko(zią)cą dekoracją" lokalu.

(Są) one na gaży i „konsumie". (Wy)nagrodzenie marne — 5 zło(tyc)h albo i mniej za noc, a „kon(sum)" to procent od spożycia „naciągniętego" gościa.

(W) stosunku do „fordancerek" (pan)uje żelazna dyscyplina. Naj(mni)ejsze nieposłuszeństwo wobec dyrekcji zakładu grozi karą, z której najgroźniejszą jest zakaz wyjścia na salę w ciągu następnej nocy, a równa się to utracie całonocnego zarobku i zachwianiu budżetu żyjącej z doraźnych zarobków kapłanki

**niefrasobliwej rozrywki.**

Dyrektorzy sal są bezwzględni. Gdy ich zdaniem „fordancerka" nie potrafiła wyzyskać gościa, spada na nią surowa kara.

Ciężkie jest życie tych kobiet...

W stosunki, panujące na tem tle w pewnych lokalach powinnyby wejrzeć odpowiednie władze.

—x:o:x—




(4)

### Powieść sensacyjna.

—xox—

— Proszę mi wybaczyć, że (tak) obcesowo staram się panią (wc)iągnąć w wir tańca. Zako(cha)nie jednak winno mnie uspra(wie)dliwić. Czy pozwoli pani?

(M)ada obrzuciła go szybkiem (jak) błyskawica spojrzeniem. (Był) to mężczyzna w sile wieku (o p)ełnej rumianej twarzy. Ca(łoś)ć robiła miłe wrażenie, tylko (te) oczy... Ciemne wyraziste (oczy), które prosiły, a zarazem (roz)kazywały.

Pod wpływem tego wzroku (Ma)da uczuła że traci wolę. Ja(kaś) tajemnicza siła pchała ją (wp)rost w objęcia nieznajome(go). Gdy spojrzała po raz drugi (na) niego już więcej powiek (podnie)ść nie mogła. Wstała bez(wol)nie i bez słowa sprzeciwu (poz)woliła zaprowadzić się mię(dzy) tańczące pary. Wykonali (kilk)a obrotów, zręcznie ślizga(jąc) się wśród stłoczonych ludzi.

— Wymarzony tancerz — myślała Mada przypatrując się partnerowi z pod przymrużonych rzęs — tylko milczy jak grób. Żeby choć jedno słowo...

Nieznajomy jednak nie przeczuł jej pragnienia. Milczał nadal, patrząc poprzez jej ramię...

Madę to zdenerwowało... Postanowiła pierwsza nawiązać rozmowę.

— Pan doskonale prowadzi — zaczęła.

Jedyną odpowiedzią ze strony nieznajomego było pochylenie głowy na znak podziękowania. To Madę wyprowadziło całkowicie z równowagi.

— Czy pan nigdy nie rozmawia w tańcu? — zapytała porywczo.

— Rzadko... Cóż znaczy dźwięk męskiego głosu wobec tej rozlewnej melodji — zadźwięczał nareszcie w jej uszach miły baryton partnera.

— To bardzo zły zwyczaj — rzuciła uszczypliwie, zatapiając zuchwale wzrok w jego ciemnych źrenicach.

Jedynem jej życzeniem w danej chwili było zwyciężyć te oczy. Nie wytrzymała jednak ich siły. Spłoszone źrenice ukryły się pod ciemnemi rzęsami.

— Proszę mnie odprowadzić na miejsce — poprosiła zmęczonym szeptem.

Nieznajomy bez słowa podał jej ramię. Mada podniosła powieki dopiero wtedy, gdy go już przy niej nie było. Marysia i inżynier Karol nie zauważyli jej zmieszania, zajęci byli bowiem żywą rozmową. Zdenerwowana Mada poczęła gryźć słomkę, sama nie zdając sobie sprawy z tego co czyni. Upragniona równowaga nie wracała.

— Marysiu, dość tych rozmów — zdecydowała się wreszcie — jedziemy do domu.

Marysia spojrzała na nią zdziwiona.

— Kto cię wprowadził w taki humor?

— Głowa mnie boli — odpowiedziała Mada unikając wzroku przyjaciółki

— W takim razie chodźmy.

Panie powstały i pożegnały inżyniera. Mada przechodząc przez salę czuła na sobie przenikliwy wzrok nieznajomego. Przy drzwiach mimowoli odwróciła się. Poprzez stoliki dostrzegła jego palące oczy...

### ROZDZIAŁ IX.

Inspektor Sonek i redaktor Steryński po przyjeździe do Zakopanego zamieszkali w pensjonacie „Mirabella". Uprzejmy gospodarz odstąpił im swój obszerny pokój o dwóch oknach z wyjściem na werandę, skąd roztaczał się wspaniały widok na Giewont i sąsiadujące z nim szczyty. Pensjonat „Mirabella" cieszył się w Zakopanem dużem powodzeniem i słynął z dobrze prowadzonej kuchni. Inspektor Sonek i redaktor Steryński mogli to stwierdzić już w kilka godzin po przyjeździe. Ogólny stół nęcił gości wyszukanemi potrawami podczas śniadań, obiadów i kolacyj.

Po zainstalowaniu się w pensjonacie inspektor Sonek w dwie godziny później wyruszył sam na poszukiwanie pięknych uciekinierek. Steryński pozostał w pokoju przekładając odpoczynek w wygodnem łóżku nad wędrówki po ulicach. Inspektor Sonek nie nalegał a nawet z radością przyjął oświadczenie dziennikarza, tembardziej iż w Zakopanem postanowił nie tracić czasu i zagadkę tajemniczej zbrodni rozwiązać jak najszybciej.

Znalazłszy się na Krupówkach, w najruchliwszem centrum Zakopanego rozpoczął wędrówkę po modnych kawiarniach, gdzie spodziewał się spotkać Marję Mesanow i Magdalenę Mawilską. Skorzystał z pory dancingowej i odwiedził po kolei restauracje Karpowicza, „Morskie Oko" i Trzaski. Nigdzie jednak nie trafił na ich ślad. Zmęczony bieganiną siadł do podwieczorku u Trzaski.

Obszerna, pięknie dekorowana sala roiła się od gości. Do tej barwnej, wykwintnej, tysiącem różnobarwnych świateł roziskrzonej sali przyszli wszyscy kuracjusze, niemal całe Zakopane. Orkiestra w niesamowitych podrygach wydobywała z instrumentów jakąś wściekłą melodję. Sala wypełniała się coraz szczelniej... Coraz ciaśniej było przy stolikach. Na wolnej przestrzeni naprzeciwko orkiestry płynęła para za parą. Mieszały się z tłumem wirującym nieustannie, ocierającym się o siebie z dziwną pasją i deptącym sobie po nogach.

Zapamiętali tancerze?... Nie — to płatni „gigola", którym kazano dla chleba obtańcowywać samotne, a spragnione tańca kobiety. Pod maską uprzejmego uśmiechu czaiły się dyskretnie obłuda i fałsz... Tancerka tego nie widzi i wsłuchana w rytm melodji cieszy się swojem powodzeniem. Ona nie wie, kto to jest gigolo, ona wie że tańczy... Dla niej istnieje mężczyzna, który obejmuje jej kibić, kto on i co robi w życiu — to detale.

— Gdybym tak chciał przeprowadzić rewizję — pomyślał inspektor, wypijając ostatni łyk kawy — iluby tu niebieskich ptaszków wpadło do klatki za żelazne pręciki. O kobieto! Jakiemi niepewnemi ścieżkami stąpasz poprzez życie.

Uśmiechnął się z ironją i zapłaciwszy kelnerowi wyszedł na ulicę. Stanął na stopniach poczty. Zdawał sobie sprawę, że Zakopane to przecież nie półmiljonowe miasto i niewątpliwie szukający zawsze znajdzie poszukiwanego.

Wśród spacerującego tłumu dostrzegł kilku znajomych, którzy go na szczęście nie zauważyli.

— Co robić? — zadawał sobie w myśli pytanie — jechać do domu czy też...

Rozmyślania te przerwał mu głośny okrzyk.

— Do Jaszczurówki!

(D. c. n.)

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Magistrat uchwalił pobierać w okresie budżetowym 1931-32 na obszarze Warszawy dodatki do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych w wysokości 100 proc. opłaty państwowej na wyrób i 200 proc. od patentów na prawo sprzedaży. Wniosek magistratu przekazano już radzie miejskiej do zaakceptowania.

*

Na dworcu Głównym w Warszawie od wielu miesięcy stale opóźniały się pociągi przychodzące z powodu przeprowadzenia wykopu linji średnicowej. Grunt, w którym wykop był robiony, powstał na zasypanych przed kilkudziesięciu laty bajorach i stawach. W tem miejscu płynęły strumyki i zachodziła obawa, że przy ruchu pociągów może nastąpić obsunięcie się ścian. Uznano za konieczne zmniejszenie szybkości pociągów i z tego powodu pociągi się spóźniały. Obecnie, wobec doprowadzenia wykopu do stanu dobrego i wzmocnienia ścian pociągom przywrócono szybkość normalną.

*

Referat karno - wojskowy starostw grodzkich m. stoł. Warszawy ukarał we wrześniu: za niestawienie się przed komisjami poborowemi w terminie, niezameldowanie o zmianie adresu przez rezerwistów i zaliczonych do pospolitego ruszenia — doraźnie 900 osób na sumę 1,800 zł., orzeczeniami 9 osób na sumę 180 zł. i na podstawie nakazów karnych 2,178 osób na sumę 14,260 zł., łącznie 3,087 osób na sumę 16,240 złotych.

*

Na mocy tymczasowych przepisów o zapomogach na wpisy szkolne dla dzieci pracowników miejskich, w budżecie magistratu Warszawy przewidziany jest specjalny fundusz na opłacanie wpisu szkolnego za dzieci tych pracowników. Podziału tej sumy dokonywa komisja corocznie formowana przez magistrat.

*

Magistrat uchwalił wystąpić do ministerjum robót publicznych o udzielenie gminie m. st. Warszawy uprawnienia rządowego na elektryfikację terenów podmiejskich na prawym brzegu Wisły i zwrócić się do rady miejskiej o udzielenie zgody na przyjęcie przez gminę tego uprawnienia w razie udzielenia go przez ministerjum. We wniosku zaznaczono, że przedsiębiorstwo może się tylko w tym wypadku należycie rentować, jeśli sfera jego wpływów obejmie większy teren mianowicie przynajmniej trzy powiaty: warszawski, radzymiński i mińsko-mazowiecki.

*

Teatr Polski gra codziennie wypełniającą po brzegi salę i hucznie oklaskiwaną zabawną komedję angielską „Kawaler-Papa" z Kazimierzem Junoszą Stępowskim w roli tytułowej oraz pp. Romanówną, Lubieńską, Mokrzycką Daczyńskim i Wesołowskim w rolach głównych.

# 2000 zł. za jeden dzień więzienia.

## Wyrok w procesie przemytników.

Z Torunia donoszą:

Sąd apelacyjny ogłosił wyrok w drugiej instancji na przemytników przychwyconych swego czasu w Gdyni za wwożenie do kraju nieoclonego towaru zagranicznego

**(jedwabiu i koronek).**

Zasądzeni zostali: Bonnenberger na 3 miesiące więzienia (w I-ej instancji na 6 miesięcy), — Goldstein również na 3 miesiące, (w I-ej inst. tak samo). Poza tem obaj po 720.889 zł. grzywny (w I-ej inst. po 964.000 zł.), które w razie nieuiszczenia zamienia się każde 2000 zł. na jeden dzień więzienia. Chrzanowski 552.225 zł. grzywny (w I-ej inst. 6 mies. i 964.000), z ewentualna zamianą za każde 1500 zł. 1 dzień więzienia. Ukraińczyk (w I-ej inst. zwolniony) na grzywnę 151.889 zł. lub za każde 800 zł. 1 dzień więzienia. — Makowiecki na 13 miesięcy więzienia (w I-ej inst. na 569.000 zł. grzywny z zamianą na dwa lata więzienia).

—:o:—

KRATECZKI.

# BOLESNY FLIRT DZIEWCZYN.

## Sielanka na pachnącej łące.

W kobiecie znaleźć można wiele skłonności, których istnienia zwykły śmiertelnik nawet nie przeczuwa. Wnętrze duchowe kobiety jest bowiem jak wielki, wszechstronny bazar, w których wszelakie towary są pomieszane, tak, że nawet ich właścicielka nie może się w tym bigosie zorjentować. Od czasu do czasu tylko trafia przypadkiem na paczuszkę z napisem: rozum i wówczas taka kobieta staje się mądrą, ale staje się to bardzo rzadko, zazwyczaj bowiem kobieta paczuszkę taką z pogardą usuwa na bok. Czasami znajdzie zawiniątko, w którem jest „serce", ale to również należy do rzadkości, gdyż kobieta zazwyczaj udaje tylko, że posiada serce Do jeszcze rzadszych wypadków należy znalezienie przez kobietę „Wojowniczości". Nie należy bowiem mieszać z pojęciem wojowniczości faktu, że kobieta obija garnkiem, czy łyżką wazową męża, który wraca nad ranem do domu. To tylko jest dowodem słabości męża, a nie rzetelnej wojowniczości kobiety. Kobieta prawdziwie wojownicza nie ulęknie się nawet mocnej męskiej pięści, nie ucieknie na widok dwóch czy trzech rywalek.

Taka jest kobieta prawdziwie wojownicza i taka właśnie jest Jadwiga Maciaszczyk, o której opowiem.

DRUGI MĄŻ.

Jadwiga Maciaszczyk licząca obecnie latek 42, stała mieszkanka wsi Sokołów w powiecie łódzkim, w ubiegłym roku po śmierci pierwszego męża, steranego przeżyciami wojennemi, wyszła po raz drugi zamąż. Tym szczęśliwym wybrankiem Jadwisiowego serca jest Andrzej Maciaszczyk, młodzieniec 27-letni, pełen werwy i ochoty do życia.

Należy tu zaznaczyć, że Jadwisia jest kobietą zasobną w morgi i złote, które Andrzej mocno sobie upodobał, nie mógł jednak powiedzieć tego samego o naturalnych wdziękach Jadwisi.

NA POLANIE.

W dniu 10 czerwca rb. Maciaszczykowa, która między nami mówiąc wiedziała o prowadzeniu się swego męża, i mimo to otaczała go czułą opieką, udała się z podwieczorkiem do męża na łąkę, gdzie kosił siano. Zbliżając się do łąki stwierdziła z żalem i goryczą że mąż jej zamiast kosić trawę, dokazuje z dwiema dziewczynami Zofją Sumirajówną i Antonią Krężel.

Zdenerwowało to Maciaszczykową z dwóch powodów: dlatego, że chłop zamiast pracować czas mitrężył, a po drugie dlatego, że go bałamucono. Całą złość wywarła na nieprzeczuwających nic złego pannicach, przyczem Zosię tak zgrabnie przemierzyła grabiami, aż pękły na pół, a Antosię uraczyła ułamkiem kija.

Poszkodowane zaskarżyły wojowniczą niewiastę do Sądu Powiatowego w Łodzi, gdzie Jadwiga Maciaszczyk skazana została na 30 zł. grzywny lub 5 dni aresztu.

*Jerzy Krzecki.*

—:o:—

TEATR MIEJSKI.

# „Kawaler-papa"

Komedja w 4 aktach E. Ch. Carpentera.

Zrzeszenie artystów teatrów miejskich w Łodzi, kierowane artystycznie przez dyr. Bolesława Gorczyńskiego, obrało bodaj że najmądrzejszą, jak narazie, linję repertuarową. Dobre, pogodne, o niewątpliwej wartości literackiej komedje, to na dzień dzisiejszy najlepsza strawa duchowa dla poszukujących zapomnienia codziennych trosk łodzian. Do tego typu miłych komedyj należy po „Tempie ponad sto" właśnie „Kawaler Papa", typowa, jeśli chodzi o pogodę i łezkę, komedja angielska, traktująca w interesujący i zabawny sposób kłopoty ojca, który w kilku częściach świata ma kilkoro, wprawdzie bardzo „udanych", ale całkiem nielegalnych dzieci.

„Stary łobuz", jak go nazywa bezceremonjalnie córka Tonny, to gruby miljoner (w funtach szterlingów!) sir Basil Winterton. Ów jegomość, pozostający w błogosławionym stanie kawalerskim, doszedłszy do wieku, w którym mężczyzna przestaje z kobietą „rozmawiać" (określenie jego służącego), godzi się z wywodami swego lekarza, twierdzącego, że powinien nareszcie zobaczyć, jak jego dzieci wyglądają, no i zająć się ich losem.

W tym celu sir Basil wysyła w świat swego radcę prawnego, młodego i

**ujmującego człowieka.**

Sam zaś wyjeżdża na rybki do Szkocji. Dzieciaczki, w wieku od 18 do 21 lat przyjeżdżają, anektując w sposób bardzo bezceremonjalny majątek papy-kawalera, który początkowo oburzony, poźniej jednak co[...] dziej, chociaż w sposób [...] czny, przywiązuje się do [...] potomstwa.

Na tem tle zdolny au[tor] wija miłą i ciekawą akcję[...] znakomicie widza bawi [...] czula.

Zespół Teatru Miejski[ego] grał „Kawalera Papę" pię[...] rzędnie. W tytułowej roli [...] ne walory pierwszorzędne[...] tysty o dużych możliwo[ściach] pokazał p. Winawer, [...] szczęśliwie w tym sezonie [...] z pożytkiem dla teatru [...] czony do głosu. Jego int[erpre]tacja wdzięcznej zresztą r[oli by]ła znakomita.

Niestety nie wykorz[ystana] jeszcze dostatecznie jest p[...] wońska, artystka bardzo [...] towana i żywiołowa, któr[a] bywa widownię każdem s[łowem] każdym gestem rasowej a[rtystki]. Jej kreacja Tonny będzie [nie]wątpliwie wstępem do da[lszych] podbojów łódzkiej public[zności].

Po raz pierwszy w ta[...] ce ukazała się p. Jadwig[a ...] socka. W roli Marji dała [...] stać mądrze ujętą, w miar[ę sen]tymentalną, w miarę nai[wną]. Po jej pierwszym występ[ie na] naszej scenie trudno coś [...] o p. Kossockiej powiedzi[eć].

P. Krzywiska porywała [...] dziwie hiszpańskim tempe[ramen]tem, p. Michalak z werwą [i swo]bodą stworzył postać Gei[...]. Dalej wymienić należy p[p. ...] nowską, Dębicza, Śliwińsk[iego,] Warchałowskiego.

Dekoracje p. Kudewic[za na] wysokości zadania. St.

—:o:—

# Nowy najazd „naganiaczy"

## na ulicę Nowomiejską.

Łódź, dnia 13 października.

Zbliża się sezon jesienny, a w magazynach z konfekcją zapanował dość znaczny ruch. Jednocześnie zaobserwowaliśmy, że Plac Wolności oraz Nowomiejska gdzie bodaj najwięcej mieści się tego r o d z a j u magazynów — nie wyzbyły się okropnej plagi, która tak mocno dała się we znaki przechodniom w latach ubiegłych.

Plagą tą, są tak zwani „naganiacze", utrzymywani i opłacani przez właścicieli

**magazynów konfekcyjnych.**

Zadaniem ich jest napędzanie do interesu, który reprezentują nazewnątrz — klientów.

Akcja naganiaczy jednak odbywa się w tak barbarzyński sposób, że niejednokrotnie, klient wyrywany nawzajem przez intruzów wychodzi oberwany i posiniaczony.

I dziś kiedy sezon jesienny zaledwie się rozpoczął — znów naganiacze zakłócają spokój publiczny. Przetrzebieni, w ubiegłym roku przez policję i nakładane na nich przez sąd ostre kary — znów wypełzli niewiadomo skąd i rozpoczęli swe praktyki.

Najsmutniejszym jest jednak fakt, że wśród naganiaczy znajduje się wielu złodziei, którzy korzystając z tłoku lub preparując ad hoc tak zwany sztuczny tłok—

**okradają przechodniów.**

Niedalej jak wczoraj zanotowano podobny wypadek.

Do przechodzącego ul. Nowomiejską niejakiego Bermana — podbiegł jeden z opryszków i wyrwawszy mu z ręki paczkę wartości kilkuset złotych—począł uciekać. Wobec zorganizowanego przez przechodniów pościgu — złodziej — paczkę porzucił — poczem zbiegł.

W związku z powyższem władze policyjne winny wszystko uczynić, aby plagę „naganiaczy" raz na zawsze unicestwić i uwolnić Plac Wolności oraz ul. Nowomiejską — od tej czarnej mafji.

—x:o:x—

# Potwór z wystającemi zęba[mi]

## Dziwna scena w starej prochow[ni].

Z Katowic donoszą:

Onegdaj po nauce szkolnej przystąpił na ulicy Polnej w Świętochłowicach do 8-letniego Herberta Czekały ze Świętochłowic pewien nieznany osobnik i częstując go jabłkami namawiał, by udał się z nim na pole, celem dozorowania ziemniaków.

Chłopczyk, nie przeczuwając nic złego, udał się z owym osobnikiem za szyb „Oskara" w stronę kamieniołomu. Tam tajemniczy mężczyzna pochwycił chłopca, zaniósł go do starej prochowni w dołach kamieniołomu, położył go na ziemię, skrępował mu

**powrozem ręce i nogi,**

a następnie wyraził się d[o nie]go:

— „Teraz cię zabiję!"

Przygodni przechodnie [obser]wujący całe zajście, po[spiesz]czemprędzej do kamienio[łomu] zwalniając chłopca z wię[zów] okładając czem się dało [...] niczego osobnika, który [zdołał] jednak zbiec.

Mężczyzna ten był w[zrostu] około 170 cm., szczupłej [budo]wy ciała, z wyglądu rob[otnik,] ubrany w czarne zniszczo[ne u]branie, siwą dżokejkę,

**zęby wystające.**

Początkowe dochodzen[ia ko]misarjatu policji w Święt[ochło]wicach przyczyniły się d[o us]talenia nazwiska tajemni[czego] osobnika, którym jest [...] Borkowski z Król. Huty.

—:o:—

# Strzelec pod kołami samochodu.

## Narzeczona cudem ocalała.

**Łódź, 13 października.** W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na szosie pod wsią Wrześnią, samochód ciężarowy jednej z firm przemysłowych łódzkich wpadł na idących szosą strzelca pułku piechoty, stacjonowanego w Kaliszu Antoniego Andrysiaka i narzeczoną jego Władysławę Potulską.

Potulska uderzona w bok wachlarzem samochodu, odrzucona została do przydrożnego rowu, nie odnosząc na szczęście poważniejszych uszkodzeń ciała.

Antoni Andrysiak zmiażdżony kołami ciężkiego samochodu

**poniósł śmierć na miejscu.**

Zwłoki jego zabezpieczone zostały na miejscu wypadku do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo - lekarskich.

Według zeznań świadków tragicznego wypadku, szeregowiec Andrysiak na dźwięk syreny samochodowej, nie odwracając się, usiłował wraz z narzeczoną przejść na przeciwną stronę szosy. Zdezorjentowany szofer skierował samochód również w tę samą stronę.

Szofera osadzono w areszcie do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

—x:o:x—

# Najpiękniejszy gmach dzielnicy bałuckiej.

## Nowa lecznica Kasy Chorych.

**Łódź,** 13 października. Wielki, o gigantycznych rozmiarach gmach Kasy Chorych przy ulicy Łagiewnickiej, o którym donosiliśmy przed kilkoma tygodniami w obszernym artykule— jest już

**na wykończeniu.**

W obecnej chwili przeprowadzane są instalacje świetlne, telefoniczne oraz urządzane są gabinety, apteka, biura i poliklinika.

Jednocześnie Kasa Chorych czyni zakupy szeregu instrumentów lekarskich i aparatów zarówno dla polikliniki, jak i dla oddziału hydroterapji.

Wnętrze gmachu jest urządzone

**komfortowo**

przy uwzględnieniu najbardziej nowoczesnych wynalazków.

Całość sprawia wrażenie ogromnie estetyczne, będzie to najpiękniejszy gmach w dzielnicy bałuckiej.

Ponieważ całkowite ukończenie wnętrza tej nowej le[cznicy] nastąpi w ciągu bieżące[go ty]godnia, należy się spodzi[ewać,] iż 1 listopada nastąpi otw[arcie] tej nowej placówki Kasy [Cho]rych, a co za tem idzie od[danie] jej do użytku szerokiej r[zeszy] ubezpieczonych.

# NOMINACJA.

**Łódź, 13 października.** [...] czasowy proboszcz parafji św[...] w Piotrkowie, ks. prałat Fer[dynand] Jacobi mianowany został r[ektorem] seminarjum duchownego w Ł[odzi].

PIERRE VALDAGNE

# Fatalna pomyłka.

Ludwik Fournel z żoną swą, Heleną, zamieszkiwał śliczną willę w Vaucresson. Zajęcie jego wiązało go z Paryżem i tam miał swoje biura, lecz zgiełk i ruch stolicy męczyły go, a stąd postanowił osiedlić się poza miastem. Vaucresson oddalone jest od Paryża o pół godz. jazdy samochodem.

O 8-ej z rana, jadał drugie śniadanie na mieście i wracał do domu wieczorem, na obiad.

Dogadzał mu podobny tryb życia, a i Helena także czuła się z tem dobrze.

Była to czarująca kobieta, o duszy pełnej prostoty i szlachetności. Widząc ją u boku Fournela, gderliwego, a niekiedy nawet brutalnego i ordynarnego, trudno było przypuszczać, że kocha tego gbura. I istotnie nie kochała go wcale. Lecz duszę miała szlachetną i nie należała do kobiet lekkomyślnych. Była z gruntu dobra i uczciwa i godziła się z życiem, jakiem obdarzyły ją warunki. Starannie prowadziła dom, dużo czytała, była muzykalna.

Może zdarzało się niekiedy, że porywały ją marzenia... jednak marzenia te zazwyczaj kończyły się wzruszeniem ramion, ponieważ nie należy dać unieść się fantazji. A zresztą Fournel, aczkolwiek był mrukiem i zrzędą, nie był jednak złym mężem. Kochał ją na swój sposób: był nawet zazdrosny o nią, zazdrością obłudną, której się nie okazuje. Helena rozsądna i mądra, nie domyślała się tego.

Od dwóch miesięcy bawiła u niej jej dobra i bardzo kochana przyjaciółka, Leonja Pelleteau. Znały się oddawna i bardzo lubiły.

Towarzystwo Leonji było bardzo miłe dla Heleny, przywykłej do samotności w Vaucresson, a Leonja, utalentowana malarka, znajdowała w domu przyjaciółki miłe wytchnienie od swego pracowitego życia niezamożnej kobiety.

Leonja Pelleteau nie odznaczała się urodą. Była nawet zdecydowanie brzydka. Posiadała pomimo to urok dobroci i inteligencji niepospolitej, dzięki której zapominała się o jej powierzchowności. Miała już lat czterdzieści pięć była wdową od lat pięciu, osobą pozbawioną wszelkiej kokieterji.

Dla Fournela była zupełnie obojętna. Wieczorami, gdy wracał, nie zajmował się paniami, pozwalając im nagadać się dowoli.

Był jednak człowiek, zdolny ocenić wartość serca i umysłu Leonji Pelleteau. Człowiekiem tym był Paweł Chanac, słynny krytyk sztuki, uczony, członek Akademji którego prace posiadały rozgłos i znaczenie.

W danej chwili bawił w Italji, gdzie studjował archiwa bibljoteki florenckiej, a stamtąd często pisywał do Leonji.

Ilekroć pani Pelleteau odbierała list z Florencji, zamykała się w swoim pokoju i stamtąd wracała zupełnie przeobrażona.

Nie kryła przed p. Fournel przyjaźni, która łączyła ją z słynnym krytykiem. Często wspominała o nim w wyrazach pełnych uwielbienia. Helena słuchała jej z przejęciem. Co kryły te stosunki pomiędzy starym uczonym i Leonją? Dawniejszą i czulszą tajemnicą? A wkońcu, czemu nie?

Pani Fournel nie wypytywała przyjaciółki. Była uosobieniem dyskrecji. Pomimo to z przyjemnością układała sobie w duchu mały romans, nie pozbawiony prawdopodobieństwa. Człowiek tej wartości umysłowej, co Paweł Chanac, z pewnością nie szukał w kobiecie powierzchownych zalet tylko. Z pewnością ocenił bogactwo jej umysłu i serca i pokochał Leonję. Oboje byli wolni.

Było wyraźne, że listy, które artystka otrzymywała z Italji, napełniały ją wielką radością. Z niewiadomych przyczyn jednak pan Fournel nie podzielał tej radości. Ilekroć wręczał Leonji Pelleteau list, pochodzący z Florencji, miał twarz zasępioną. Był dla gościa swego bardzo przykry w podobnych wypadkach, a zły humor jego rozciągał się także na Helenę, na którą patrzył złemi oczyma, nie darząc jej słowem. Helena zauważyła to zachowanie męża i starała się odgadnąć jego przyczyny, jednak daremnie.

Od pewnego czasu listy nadchodziły codziennie. Leonja wydawała się uszczęśliwiona. Zachowanie pana Fournela natomiast stawało się nieznośne.

Wkońcu Helena zdecydowała się zapytać go o powody.

Nie zdążyła jednak wykonać zamiaru.

Wieczorem dnia tego, Ludwik Fournel, bardziej jeszcze zachmurzony niż zwykle, znienacka wyciągnął z kieszeni list w rozdartej kopercie i rzekł:

— Proszę pani, list ten pisano do pani z Florencji. Wyjąłem go ze skrzynki i otworzyłem.

— Co takiego?!

— Otworzyłem go, bo nie jestem idjotą. Wiedziałem dobrze, że te listy z Italji są listami miłosnemi i nie myliłem się — dość przeczytać obecny — — —

Otóż nie wmówi pani nikomu, że pani — ze swoją powierzchownością i w tym wieku — może otrzymywać listy miłosne!

— Ależ, mój drogi, — próbowała wtrącić się Helena.

— A co do ciebie, — rzekł Fournel groźnie, — chciej zamilczeć i czekać aż skończę.

Zwracając się znowu w stronę wzburzonej Leonji, dodał:

— Gra zatem była jasna dla mnie: listy, które najwyraźniej nie mogły być dla pani, były przeznaczone dla mojej żony. Odbierała je pani i doręczała Helenie. Brzydka to rola, moja pani, i podejmują się jej zawsze kobiety, już niezdolne podobać się. Postanowiłem zakończyć z całą tą sprawą. Mam prawo otwierania listów pisanych do mojej żony i zaznajamiania się z ich treścią. Przeczytałem więc ten list i przekonałem się o rzeczach, które dawno podejrzewałem.

Obie kobiety w osłupieniu [pa]trzyły na gbura. Milczały [nie] znajdując słów.

Mówił dalej:

— Kończę: zechce pani [...] jeszcze opuścić mój dom. [...] mej północy odchodzą p[ociągi]. Co do ciebie, Heleno, od ju[tra] wrócisz do rodziny. Uprz[edzam] cię, że od jutra także wszc[zynam] kroki rozwodowe. Jest to m[oje] stateczne postanowienie.

Oddalił się, zanim panie [do]szły do siebie.

Tegoż wieczora obie o[puściły] Vaucresson jednocześnie, [...] Pelleteau oburzona, a H[elena] zbuntowana.

Gdy Fournel dowiedzia[ł się] prawdy i stwierdził absu[rdalną] niedorzeczność swego czyn[u, usi]łował uzyskać przebaczenie [żo]ny. Nie chciała go widzieć.

Zamieszkała przy przyj[aciółce] swojej Leonji, która została [żoną] Chanac i pomimo brzydo[ty cza]ruje urokiem inteligencji, [...] głębokim, który dozwala k[...] nie lekać się przemijające[go cza]su.

Tłum. L.

—:0:—

# SPORT

## „Czerwone panienki" mistrzyniami Łodzi w hazenie.

### Wczorajsze mecze kobiece.

Hazena - polska kobieca piłka ręczna — dziś stała się bodajże tak samo modna, jak koszykówka czy siatkówka. Walki niestety o pierwszeństwo w tej młodej gałęzi sportu rozgrywają się w Łodzi. Łódź posiada

**najlepsze dwie drużyny**

w Polsce. Są niemi zespoły kobiece Ł. K. S. i Harcerskiego Klubu Sportowego. Pierwszym mistrzem Polski jest Ł. K. S., bijąc w r. ub. Grażynę warszawską. Obecnie miejsce Grażyny zajęły harcerki, lecz zmuszone były ustąpić rutynowanym „ełkaesiankom". Za Łodzią na najwyższym poziomie stoją warszawianki rekrutujące się w AZS., lecz czy dorównają łodziankom — trudno w to wierzyć. Najbliższa niedziela wyjaśni sytuację.

Wczoraj w godzinach rannych na boisku przy ul. Czerwonej dwie najgroźniejsze rywalki HKS. i ŁKS. rozegrały z sobą decydujące zawody o tytuł mistrza Łodzi, możliwe, że nawet Polski. Przebieg meczu nadzwyczaj ciekawy, obfitował w emocjonujące momenty. Wynik do końca nie był pewny. Zawodniczki grały ostro a, śliski teren dopełnił reszty. Mimo zacięte zawodniczki walczyły o każdą piłkę. Do przerwy więcej z gry miały harcerki, lepsze w tym dniu w polu, to też zupełnie zasłużenie wygrały 2:1. Z przebiegu zawodów w tej części należało się spodziewać nie tylko, że utrzymania wyniku, lecz na podwyższenia. Tymczasem po zmianie stron „Czerwone panienki" silniejsze fizycznie i ambitniejsze zmusiły swe przeciwniczki do uległości strzelając bramkę wyrównującą i pod koniec zwycięską. W końcu ŁKS-anki miały dość wyraźną przewagę i mając zapewnione zwycięstwo nie dały sobie wydrzeć. Dzięki wytrzymałości, zaciętości i świetnej kondycji fizycznej ŁKS. zdobył po raz wtóry w hazenie mistrzostwo Łodzi. Składy drużyn były następujące:

HKS.: Kordowska, „Jadzia", Po...ska, Bogusówna, Hołyszewska, ...ska i Harkowska.

ŁKS.: Gapińska, Zylberżanka, Jaszczakówna B., Jaszczakówna II, Gła...ska, Mawilska i Rytlówna.

Na wyróżnienie zasadniczo zasługują wszystkie zawodniczki, jednak na najwyższym szczycie gry stanęły: ...ińska, Mawilska i Jaszczakówna z ŁKS. Z harcerek Kordowska, ...ska i „Jadzia".

Zawodami kierował za zgodą obu drużyn p. Skrzekotowski.

•

O mistrzostwo kl. B. ŁOZGS. mecze wczorajsze i onegdajsze przyniosły wyniki:

**Koszykówka żeńska: Zjednoczone — Kadimah 16:2 (12:2).** Sobotni mecz zakończył się zdecydowanem zwycięstwem

**zespołu fabrycznego.**

Punkty zdobyły: Lange (10), Szcześniakówna (4), Tomczakówna (2). Honorowy kosz dla pokonanych uzyskała Bornsztejnówna, która też była najlepszą zawodniczką w żydowskim zespole. Sędziował p. Kościelski na prośbę obu drużyn.

W niedzielę rozegrano następujące zawody:

**Zjednoczone — TUR. 12 (4:0).** Zjednoczone po tem zwycięstwie ma zapewnione mistrzostwo kl. B. Przez cały ciąg meczu zdecydowana przewaga zespołu fabrycznego dla którego punkty zdobyły: Lange (8), Kamińska (2), Szcześniakówna (2). Sędzia p. Skrzekotowski.

**Hazena: Widzewska Manufaktura — Kadimah 3:0 (valcover).** Z powodu niestawienia się drużyny Kadimahu — valcover przyznano Widzewskiej Manufakturze.

**Geyer — Hasmonea 4:2 (2:2).** — Drużyna Geyera ostatnio poprawiła się znacznie i będzie w rewanżu bardzo groźnym zespołem dla przypuszczalnego mistrza kl. B. — Widz. Manuf. Przebieg meczu był dość ciekawy przyczem przewaga Geyera. Na wyróżnienie zasługują z drużyny Geyera: Sokołowska która strzeliła wszystkie bramki i z pomocy Nykówna; z Hasmonei: lewo skrzydłowa, która również wypadami bardzo zagrażała bramce przeciwnika. Bramki strzeliły: środkowa i prawoskrzydłowa. Sędzia p. Skrzekotowski.

—x:o:x—

## Piłka, kolarstwo i boks.

### Wyniki wczorajszych imprez.

Gościna Polonji stołecznej wypadła dla niej oprócz pierwszych 20 minut niefortunnie. Okrzyczane przez prasę warszawską codzienną drużyna ta w żadnym wypadku nie potwierdziła od kilku miesięcy osiąganych sukcesów.

Do ostatniej chwili wynik meczu pozostawał pod

**znakiem zapytania.**

Zadowoliła całkowicie jedynie gra obrony. Poza tem szczęśliwy dzień miał Kisieliński. Reszta przeciętna. Zawiódł zupełnie Ałaszewski na środku pomocy.

Miłą niespodziankę sprawiło Ł. T. S. G.

Występ Falkowskiego w bramce po dłuższej przerwie

**wypadł doskonale.**

Jemu to łodzianie w dużej mierze zawdzięczają osiągnięty wynik remisowy.

Pomoc Mikołajczyk — Pogodziński — Wolfangel prawdopodobnie w tym składzie się utrzyma do końca sezonu. W napadzie jak zwykle pracowici wszyscy. Strzałowo jednakże nie dysponowani.

Zawodami kierował p. inż. Rozenfeld z Bielska nieudolnie, dopuszczając do ostrej gry, w czem celowali goście.

• • •

Druga drużyna stołeczna — Skra poniosła porażkę od WKS-u w meczu o wejście do Ligi w minimalnym stosunku 0:1. Jeśli Polonja może być zadowolona z wyniku (mogło być 2:0 dla ŁTSG), to robotniczy zespół poniósł porażkę niezasłużenie.

WKS występując z trzema rezerwowymi grał poniżej

**swej zwykłej formy.**

O zdobyciu przez łodzian dwóch punktów zadecydował rzut karny, podyktowany za faul obrońcy Skry, a wykorzystany umiejętnie przez Klimczaka. Rzutu karnego goście w drugiej części zawodów nie wykorzystali, bowiem piłka trafiła w poprzeczkę.

Sędziował p. Ekierski z Częstochowy.

• • •

W dniu wczorajszym kolarze uroczyście zamknęli obfity sezon. W ramach programu odbył się m. in. bieg na 100 klm., który wygrał będący ostatnio w dobrej formie, Hofszneider z ŁKS-u w czasie 3 godz. 23 min. 20 sek. Drugi do mety przybył Marczewski (T. Z. S.) w czasie 3 godz. 27 m. 23,2 sek. Trzeci Kłosowicz (TZS), Czwarty Wywiś (Szturm). Na 27-iu startujących bieg ukończyło 11-tu.

Trasa prowadziła przez Krzywie — Łowicz i zpowrotem.

• • •

Również i strzelcy zorganizowali zawody premiowe z okazji zamknięcia sezonu. Na 60 zawodników pierwsze miejsce uzyskał st. sierż. Kuzenko (WKS), zdobywając 148 pkt., 2) Nower (ŁKS) 146 pkt., 3) Jarzębski (ŁKS) 144 pkt., 4) Wilkowicz (ŁKS) 144 pkt., 5) Michalski (ŁKS) 143 pkt 6) przod. Fejskan (PKS) 141 pkt.

•

W sobotę wieczór odbyły się w małej sali w Helenowie zawody bokserskie, które przyniosły następujące wyniki: w. musza: Brzęczek (Zjedn.) — Hohe (Union). Wynik nierozstrzygnięty. W. kogucia: Traub (Union) zwycięża na punkty Wojciechowskiego (IKP). Kluszczyński (Geyer) zwycięża na punkty Schleega (Union). W. piórkowa: Szczepaniak (Sokół) zwycięża na punkty Piątkowskiego (Union), Lipiec (Geyer) zwycięża na punkty Zielińskiego (Wima). W. lekka: Klimczak (Sokół) zwycięża na punkty Chmielewskiego (IKP). Garncarek (IKP) zwycięża na punkty Wudela (Union). W. średnia: Wurm (I. K. P.) zwycięża na punkty Kucharskiego (Geyer) wskutek poddania się ostatniego. Do spotkania w wadze ciężkiej nie doszło.

## Mecz Ł. K. S. w Krakowie.

### Anemiczny atak nie mógł strzelić bramki.

Podobnie, jak w poprzednim roku rozgrywki ligowe w swoim finale wymagają niezwykle silnych nerwów od zwolenników klubów, które są uważane za faworytów w mistrzostwie. Zamiast wnieść coraz więcej wyjaśnienia — wyniki meczów nie tak dawno coraz więcej komplikowały sytuację i zamiast aby mniej było kandydatów do tytułu mistrza, było ich coraz więcej. Dopiero ostatnie tygodnie wniosły

**trochę więcej decyzji.**

**KRAKÓW.**

**GARBARNIA — ŁKS. 2:0 (1:0).**

Zawody te, mimo, iż nie chodziło tu o jakąś doniosłą stawkę, gdyż wynik w niczem niemal nie wpływał na zmianę tabeli ligowej, stał się

**walką ostrą,**

a nawet bardzo niebezpieczną na skutek słabego kierownictwa ze strony sędziego p. Walczaka. Arbiter ten widzi tak mało, iż gracze mogą bezkarnie hulać na boisku, co w konsekwencji spowodować może łatwo nieszczęśliwy wypadek. Tylko traf zrządził, iż gracze obu drużyn wyszli tym razem stosunkowo z nieznacznemi kontuzjami.

Łodzianie potwierdzili swym wczorajszym występem swoją

**dobrą o nich opinję,**

jest to drużyna postawiona dobrze technicznie i kombinacyjnie, atoli atak jej rozporządza znikomą wprost siłą przebojową. Dlatego też choć gra była równa, a nawet inicjatywa może częściej nieco była po stronie gości, to jednak nieudolny ich atak niemal nigdy nie był groźny dla bramki Garbarni.

Do pauzy mecz był wcale nudny. Jedna bramka w tym okresie padła z celnego strzału Pazurka. Po przerwie zato nastąpiło ożywienie i lepsze tempo, gdyż łodzianie za wszelką cenę usiłowali wyrównać, cóż kiedy linja ataku wszelkie, nawet najlepsze pociągnięcia w niwecz obracała. Po długotrwałem wreszcie oblężeniu bramki Garbarni tyły jej szybko wybijają piłkę na środek, skąd napad Garbarni, mając przed sobą tylko jednego obrońcę ŁKS., gdyż jeden zapędził się aż pod bramkę przeciwnika, przedostaje się bez większego trudu na pole bramkowe gości, gdzie jeden z najsłabszych graczy na boisku, Bator, z łatwością strzela drugą i ostatnią bramkę dla swych barw. Bramka ta przypieczętowała

**porażkę łodzian,**

którzy nie potrafili już zdobyć się na poważniejszą akcję ofenzywną, oddając bez większego już oporu zwycięstwo Garbarni.

Na wyróżnienie zasługuje z Garbarni Wilczkiewicz, Smoczek, Pazurek, zaś z ŁKS-u Pegza i Jasiński oraz Gałecki w obronie. Naogół linja ataku lepsza u Garbarni, zaś tyły u łodzian. Drużyny wystąpiły naogół w normalnych składach z wyjątkiem rezerwowego bramkarza u Garbarni (Wojciechowski) i środkowego pomocnika u ŁKS-u (Mikołajczyk). Widzów około 2000.

**WARSZAWA.**

**Wisła — Warszawianka 5:1.**

Wczorajszy mecz ligowy rozegrany w Warszawie przyniósł zasłużone zwycięstwo Wiśle, która znacznie górowała nad przeciwnikiem. Bramki dla Wisły zdobyli: Kisieliński, Czulak, Balcer, Reymann i jedna samobójcza. Dla Warszawianki honorowy punkt zdobył Jung. Sędziował p. Gulicz.

**POZNAŃ.**

**Warta — Legja 2:1 (1:0).**

Gra równorzędna. Bramki dla Warty zdobyli Szerfkie i Rodojewski. Dla Legji — Nawrot.

**LWÓW.**

**Ruch — Pogoń 2:2 (0:1).**

Gra równorzędna. Ruch winien był zwyciężyć, gdyż posiadał lepszą linję ataku. Bramki dla Pogoni zdobył Hanke z rzutów karnych, dla Ruchu — Urbaniak w tym jedną z karnego. Najlepszy na boisku Jeżewski. Sędzia p. Rutkowski.

—x:o:x—

## Ł. K. S. na 9-em miejscu.

### Tabela ligowa.

| L. p. | KLUB | Gier | Wygranych | Nierozegranych | Przegranych | Stosunek bramek | Punktów |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Wisła | 19 | 12 | 3 | 4 | 44:29 | 27 |
| 2 | Cracovia | 19 | 11 | 3 | 4 | 37:18 | 25 |
| 3 | Warta | 17 | 11 | 2 | 4 | 46:26 | 24 |
| 4 | Polonja | 20 | 9 | 6 | 5 | 52:35 | 24 |
| 5 | Legja | 18 | 9 | 5 | 4 | 46:24 | 23 |
| 6 | Garbarnia | 18 | 8 | 2 | 8 | 46:41 | 18 |
| 7 | Pogoń | 18 | 4 | 9 | 5 | 33:29 | 17 |
| 8 | Czarni | 17 | 4 | 7 | 6 | 16:30 | 15 |
| 9 | Ł. K. S. | 19 | 6 | 2 | 11 | 37:34 | 14 |
| 10 | Ruch | 18 | 5 | 4 | 9 | 27:40 | 14 |
| 11 | Ł. T. S. G. | 19 | 3 | 5 | 11 | 21:54 | 11 |
| 12 | Warszawianka | 18 | 2 | 2 | 14 | 17:62 | 6 |

—x:o:x—

## Odebrany tytuł mistrza.

### Z notesu reportera sportowego...

(—) Odbyte w dniu wczorajszym na boisku Widzewskiej Manufaktury zawody lekkoatletyczne-propagandowe zgromadziły na starcie około 50 zawodników. Wyniki przedstawiają się następująco: 100 mtr 1) Łada (H. K. S.) 12 sek., skok wzwyż: 1) Osmołek (HKS) 1,65; kula: 1) Rosław (Zjedn.) 11,65. 1500 mtr.: Wróblewski (ŁKS) 4,27; skok wdal: Łada (H. K. S.) 6,28. Bieg naprzełaj 1) Starosta 16,20,4. Dysk: 1) Furmański (Zjedn.) 32,40.

(—) Bawiła w Łodzi YMCA warszawska na dwudniowym turnieju gier sportowych w sali Gimnazjum Niemieckiego. Wyniki uzyskane na tym turnieju przedstawiają się następująco: siatkówka żeńska: Triumf—ŁKS 32:30, siatkówka męska: YMCA (Warszawa) — ŁKS 32:30, koszykówka męska: ŁKS — Hasmonea 14:18, Triumf — YMCA 35:15, siatkówka żeńska: Triumf — WKS 30:27, siatkówka męska: YMCA — Triumf 29:23, koszykówka męska: ŁKS — YMCA 27:24, Hasmonea — Triumf 26:25.

(—) Na kortach Łódzkiego Lawn-Tennis Klubu spotkanie tennisowe między gospodarzami a drużyną Turystów. Zwyciężył ŁLTK w stosunku 8:1. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco: gry pojedyncze panów: Hein — Guhl 6:4, 6:0, Stadtlaender — Stettka 6:0, 6:4, Grohman — Schoeder 8:6, 6:4, Tezenas — Sattel 6:1, 6:1, Mehlo — Wegner 6:2, 4:6, 6:4. Gra pojedyncza pań Tietzenowa — Zinkówna 6:0, 6:2. — Gry podwójne: Grohman, Mehlo — Schroeder, Wegner 7:5, 3:6, 6:0, Steinert, Stadtlaender — Hein, Stettka 6:0, 8:6. Gry mieszane: Tietzenowa, Steinert — Zinkówna, Stetka 6:2, 6:2.

(—) W Poznaniu odbyło się pierwsze spotkanie w piłkę koszykową między mistrzem Łodzi IKP a mistrzem Poznania AZS-em poznańskim o mistrzostwo Polski. Mecz zakończył się przegraną zespołu łódzkiego w stosunku 17:25 (9:8).

(—) Hakoah — Bieg 2:1 (1:0). — Mecz towarzyski. Bramki zdobyli dla Hakoahu Baumgarten i Morgenstern.

(—) Hasmonea — Orkan 2:2 (2:2). Zawody towarzyskie. Wynik dla Hasmonei zaszczytny. Sędziował p. Andrzejak.

(—) Widzewska Man. — Huragan 6:0 (4:0) Międzygrupowy mecz o wejście do klasy B. Zasłużone zwycięstwo WIM-y, dla której bramki zdobyli: Walter 3, Kowalewski, Lenart i jedna samobójcza. Sędziował p. Bira.

(—) Kruschender — Hakoah (Kalisz) 1:1. Międzygrupowy mecz o wejście do klasy B rozegrany w Pabjanicach dał wynik remisowy.

(—) Burza — PTC 3:1. Mecz o puhar przyniósł zasłużone zwycięstwo Burzy.

(—) Odbyły się we Lwowie dwa spotkania o mistrzostwo klasy A, które przyniosły następujące rezultaty: Pogoń — Rewera 1:0, Hasmonea — Ukraina 4:2. W spotkaniu o wejście do Ligi Lechja lwowska pokonała Sokół 6:1.

(—) W biegu naprzełaj we Lwowie na przestrzeni 6 klm zwyciężył Sawaryn w czasie 19,11.

(—) W drużynowym biegu kolarskim o mistrzostwo Polski zwyciężyła drużyna WTC.

(—) Przed kilku tygodniami orzegrano w Łodzi na torze helenowskim długodystansowe mistrzostwo Polski na 10 klm, w którem pierwsze miejsce uzyskał Schmidt (Union). Po kilku dniach Włodarczyk, kolarz warszawski, który został w Łodzi pokrzywdzony przez komisję sędziowską, złożył protest do Polskiego Zw. Tow Kolarskich. Protest ten rozpatrywany był na ostatniem posiedzeniu Zarządu, przyczem Zarząd ZPTK postanowił odebrać tytuł mistrza Schmidtowi (Union) i przyznać go Włodarczykowi (WTC).

—:o:—

## W. K. S. odpadł od dalszych rozgrywek.

**LEGJA (Poznań) — T. K. S. (Toruń) 4 : 2.**

Wczoraj w Toruniu odbył się przedostatni mecz o wejście do Ligi, który zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Legji w stosunku 4:2. W ten sposób mistrzem grupy poznańsko - toruńsko - łódzko - warszawskiej została drużyna Legji (Poznań), WKS (Łódź) zajął drugie miejsce i odpadł od dalszych rozgrywek.

Tabela grupy I przedstawia się następująco:

| | Gier | Pkt. | St. br. |
|---|---|---|---|
| Legja | 6 | 9 | 19:15 |
| W. K. S. | 6 | 8 | 16:10 |
| T. K. S. | 5 | 6 | 12:15 |
| Skra | 5 | 1 | 8:14 |

## Radjo-kącik.

**Program stacji warszawskiej i rozgłośni łódzkiej.**

**Wtorek:**

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.15 Muzyka gramof.
13.15—13.20 Program dzienny i repertuar teatrów i kin.
15.35 „Chwilka lotnicza".
15.50 Odczyt „Zawód nauczyciela", wygł. kurat. Kupczyński.
16.15—17.15 Muzyka gramof.
17.15 „O wodociągach w miastach dawnej Polski", wygł. inż. Piekarski
17.45—18.45 Koncert popularny symf.
18.45—19.10 Rozmaitości.
19.10—19.25 Kom. Izby Przemysłowo Handlowej, progr. na dzień nast i komunikaty.
19.25—19.35 Muzyka gramof.
19.35 Pras. dziennik radjowy.
19.50 „Monru", opera z Poznania, komunikaty oraz retransm. ze stacyj zagranicznych.

**Katowice, wtorek 408,7 m.**

11.40 Przegląd prasy krajow.
11.58—12.10 Sygnał czasu. i program na dzień bież.
12.10—13.10 Koncert gramof.
13.10 Komunikat meteorol.
15.30—15.50 Komunikaty.
15.50—16.10 Odczyt.
16.10—16.25 Posłuchajcie dzieci radjas
16.25—17.15 Koncert gramof.
17.15—17.40 Odczyt.
17.45—18.45 Koncert popul. symf.
18.45 Codz. odcinek powieściowy.
19.00—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.35 Olga Regorowiczówna: „Legnickie Pole".
19.35—19.50 Pras. dziennik radjowy.
19.50 Opera z Poznania. Po operze komunikat meteorol., program na dzień nast. oraz nadprogram.

**Königswusterhausen, wtorek 1634,9 m**

14.30—15.00 Program dla dzieci.
16.30—17.30 Koncert.
17.30—17.55 Odczyt p. t. „Rozumienie nowej muzyki" wygł. prof. H. Merimann.
18.30—18.55 Odczyt p. t. „Filozofja spółczesna" wygł. prof. Desoir.
19.00—19.25 Francuski dla początkujących.
19.30—19.55 Radca min. Goslar: „Konstytucja Rzeszy".
20.00 Koncert radjoorkiestry.
21.00 Nabożeństwo. Nast. „Der Pak Pannicke" — słuchowisko.

## Komu się szczęście uśmiechnęło?

**Po 250 złotych wygrały następujące numery:**

0 32 99 218 68 445 51 610 62 719 88 803 33
75 78 86 1024 50 142 63 89 269 397 479 517
27 729 816 34 983 2026 124 36 73 78 412 71
644 950 56 3028 49 157 303 39 50 421 27 632
824 88 988 4090 115 87 260 340 46 83 4.7 48
1 97 619 32 33 934 5035 152 54 218 81 96 98
59 486 576 651 68 853 931 82 6633 66 54 71
39 882 955 96 7007 97 176 419 51 66 520 34
626 757 63 848 909 8026 35 204 31 32 44 53
55 89 949 9032 58 93 169 275 337 93 510 676
826 44 931 99.
0032 62 378 460 592 633 896 994 11029 195
1 82 316 89 91 432 43 53 785 956 12007 69 119
58 68 86 501 65 610 54 89 725 13166 84 219
63 419 39 579 670 93 99 770 851 937 70 95
1 86 183 216 44 95 302 40 431 520 606 921
5 384 571 84 98 828 65 96 932 16151 362 78
25 91 629 874 973 80 81 17043 98 366 408 94
84 18205 370 98 438 578 682 841 939 85 19071
54 414 94 502 723 831 37 50 907 9.
0244 47 83 539 670 734 92 841 21022 105 285
75 99 551 99 621 86 98 787 828 33 50 52 53
22001 38 83 105 86 270 99 503 10 609 67 83
35 23317 55 452 74 550 57 606 51 70 753 801
7 918 29 56 24004 208 52 76 365 574 704 21
8 917 34 41 86 90 25054 126 37 421 63 685
26100 208 56 680 705 27 63 892 975 83 27005
227 85 300 89 553 86 756 930 28014 46 50 114
7 370 77 522 618 94 713 35 76 826 926 55
3 280 443 60 574 625 709 41 864 88 924 28.
0171 97 231 40 332 471 566 840 94 [illegible] 84
1 69 85 101 15 23 215 420 98 508 49 76 663
32095 236 46 48 515 684 732 892 94 985 33414
75 782 926 34093 407 62 508 607 71 996 35043
460 510 44 52 602 803 922 36089 255 88 330
93 617 72 998 37226 35 405 505 615 720 878
2 52 120 43 209 40 300 448 503 977 39038 75
21 65 246 87 95 502 600 27 709 885 930 86.
40056 104 17 62 91 313 473 95 536 53 611 36
828 984 41326 499 519 49 70 827 945 42126
276 382 441 51 61 91 94 654 66 775 880 905
43027 32 73 122 57 261 79 350 74 537 41 890
10 44332 48 152 663 85 811 26 921 95 45076
88 555 697 771 864 46059 101 24 269 [illegible] 85
522 79 603 46 77 700 2 33 35 56 922 77 47105
79 203 15 313 479 90 594 97 679 793 96 97
963 71 87 48055 98 189 285 92 356 37 796
97 60 92 206 63 385 452 80 526 87 615 705 48
80 88 897 969 71.
50429 654 84 797 51000 83 113 84 87 256 301
455 86 538 70 76 77 619 53 702 84 52078 207
588 747 75 956 53042 123 347 447 521 633 54069
221 25 95 379 626 29 55 942 55046 196 223
526 47 673 765 833 90 91 56027 42 75 91 260
606 928 41 57040 60 106 17 274 535 78 638 51
926 58258 64 321 438 510 62 81 620 57 76 759
816 73 937 59029 124 227 98 319 524 41 636
98 714 39 867 900 66.
60124 260 76 356 402 21 56 500 59 772 76 832
61134 307 75 500 29 97 618 930 75 95 62034 49
297 314 419 29 543 640 63161 250 311 16 42
485 504 37 609 16 33 45 796 883 944 64307 49
656 766 801 21 947 65085 190 280 428 755 812
82 66031 233 70 342 418 518 65 82 625 781 849
67386 422 75 534 618 26 57 67 710 809 84 935
85 68055 167 69136 342 449 60 89 568 708 63
847.

70070 143 263 86 326 498 597 738 75 837 1248
54 65 302 441 606 69 82 85 760 818 35 922 24 59
72067 154 200 9 71 382 472 575 605 13 37 38 91
718 95 73022 37 361 83 439 517 33 85 736 62 874
74076 142 61 232 376 478 636 55 770 933 75048
334 410 74 88 576 662 72 700 43 62 908 16 61 76
76030 191 339 45 87 423 94 599 652 94 728 29 73
864 81 93 943 49 77012 101 24 38 53 96 336 56
502 3 76 810 919 70 91 78055 71 227 302 37 38 59
95 601 37 733 893 901 79028 35 95 116 72 83 264
97 596 916 40 41 47.
8003278 101 47 52 56 76 421 31 665 81022 51
378 400 84 516 22 82 603 721 815 42 80 936 73
82005 101 45 87 260 410 21 68 87 96 671 835 63
83132 73 248 95 99 380 458 566 767 83 875 935 44
79 84065 120 64 415 582 91 612 762 879 959 97
85083 84 255 517 885 955 86074 82 353 452 93 540
85 617 716 871 78 974 87084 142 410 777 78 88
873 935 96 88103 43 69 78 202 356 93 501 41 626
726 73 74 836 975 99 89085 95 122 84 240 41 43
70 365 512 49 726 81 850 51 74 88 900 13 28.
90021 33 84 173 239 56 79 339 60 517 21 44 53
625 27 52 98 985 91027 161 288 304 24 73 474 512
79 90 636 830 47 906 92033 39 97 130 299 535 73
74 606 34 702 810 93082 102 55 65 242 51 362 465
528 43 87 89 600 79 723 25 51 885 94040 62 369
79 462 66 85 545 66 611 37 47 779 874 984 95080
87 198 297 440 508 47 625 55 74 774 884 969 96274
353 59 86 403 64 85 560 95 710 74 984 97084 86
238 77 338 582 663 71 754 66 98018 258 350 425
62 647 731 61 865 99102 227 364 452 524 633 94
710 815 88 97 945 51 64.
100017 59 176 204 6 96 391 453 546 639 782 91
835 41 101013 14 208 83 325 94 523 615 823 60
57 965 102217 313 30 65 82 501 6 43 88 604 84
103034 143 246 85 351 454 502 86 672 779 943 61
104062 70 285 365 86 94 526 634 105049 75 195
340 71 422 59 532 797 941 106029 34 123 27 56 67
227 345 410 88 512 18 39 62 98 451 60 867 914 15
26 107060 122 47 360 581 825 26 108052 76 82 205
65 66 524 634 845 59 993 109005 35 146 262 378
503 690 93 742 824 900 50.
110024 37 92 93 288 387 553 646 703 67 75 860
80 956 68 111111 75 381 726 951 112002 116 238
50 315 425 75 538 654 82 758 65 808 16 24 59 918
87 113044 205 70 90 430 603 821 942 62 76 114045
86 276 528 730 903 98 115195 213 412 59 99 509
621 792 116069 132 412 46 80 569 635 735 808 910
117021 48 63 152 80 347 403 10 68 77 551 711 818
903 118118 77 255 68 83 335 67 411 582 638 91 730
38 972 119003 375 431 34 601 11 43 73 80 779 871
956 92.
120151 85 301 496 750 809 19 24 121038 73 98
103 242 93 663 711 76 930 122162 301 17 69 83 561
901 95 123010 72 155 85 251 70 396 479 548 613
755 64 869 935 39 124024 170 464 579 616 52 715
26 46 75 96 850 51 125001 8 147 457 777 927 72
126047 204 435 569 719 26 37 843 127114 33 200 82
316 83 90 442 548 58 85 629 789 865 968 69 128216
26 383 490 96 789 824 44 926 79 129102 216 305
6 52 452 598 615 33 936 44.
130349 455 95 533 66 84 650 84 650 84 96 796
881 927 131007 8 127 69 284 355 79 84 447 539
45 911 132010 12 113 51 261 387 420 545 54 94 624
66 91 889 133188 207 362 445 72 537 601 862
134089 266 371 430 59 707 58 997 135062 74 81
224 18 56 136019 103 232 300 415 64 652 64 703
74 98 925 137000 97 157 277 487 504 611 20 818
29 58 74 932 95 309 532 33 74 76 89 615 746 56 862
64 71 90 904 8 138023 145 67 289 309 89 697 730
40 99 870 913 139060 246 81 83 328 400 40 77 549
727 825 963.

140022 38 113 28 61 238 76 346 434 696 701 43
49 843 141036 372 597 671 708 34 862 931 41 61
142053 128 203 83 351 441 81 96 525 70 669 814
90 918 143173 281 326 417 30 509 613 78 719 52
63 76 85 806 955 70 144028 54 110 27 223 342 59
452 53 72 521 651 73 94 729 834 145147 355 506
31 679 924 37 146044 168 217 369 82 97 540 85 621
147000 121 29 44 233 407 57 551 148033 65 117 57
201 12 330 498 543 672 149027 33 169 91 201 22
33 411 602 6 44 54 81 750 804 43 56 963.
150213 50 82 305 16 96 453 54 82 99 511 60 617
711 20 894 902 151125 54 321 53 410 14 16 80 529
37 43 59 645 703 804 948 152371 502 662 704 813
153058 114 17 23 436 531 615 23 818 63 957 154015
46 88 92 130 235 56 63 476 721 59 812 938 155085
94 116 27 61 95 246 50 85 836 49 73 701 29 69 97
936 156085 45 125 87 235 65 324 53 539 [illegible] 735
157058 176 93 778 158206 14 71 368 486 503 616
65 91 702 159014 57 98 181 96 349 428 520 659.
160203 433 41 506 602 6 859 913 161085 168 379
407 89 95 769 93 864 978 162034 99 102 237 53 88
320 35 425 41 73 79 576 654 67 719 866 73 933 35
96 163225 328 70 479 533 44 608 88 729 47 63 816
75 164045 219 528 661 62 792 900 34 50 84 165190
271 87 481 583 88 760 844 62 996 166171 234 339
535 600 7 41 787 807 70 984 167081 98 126 37 92
317 35 442 516 859 912 168180 241 71 72 319 28
70 507 50 712 57 803 43 970 72 169018 87 141 64
251 68 364 74 425 824 29.
170046 78 106 61 206 367 413 600 11 87 867 944
171036 74 129 245 409 72 569 86 604 719 74 92 904
93 172068 92 93 370 500 82 825 26 57 173085 159
219 90 307 422 47 578 685 722 81 86 910 36 174105
30 58 248 417 678 736 812 56 82 917 64 88 175093
100 25 30 210 85 561 675 176037 67 124 200 82 328
411 25 38 63 605 45 51 720 32 830 79 82 97 969
177046 154 434 606 28 34 69 83 711 807 38 45 922
178057 132 39 97 235 69 328 546 58 630 67 787 827
179005 67 130 79 316 435 84 544 74 604 67 741 83
934 52.
180028 102 276 82 83 87 316 78 410 522 60 93
681 89 753 854 901 91 181299 381 422 87 517 696
703 24 900 71 76 182210 60 76 361 401 17 623 716
31 928 183225 40 67 344 412 51 95 530 77 85 637
45 61 77 772 184085 151 246 64 65 375 477 507
605 37 93 700 843 67 185069 269 83 313 68 577
99 617 42 714 845 186128 37 228 30 309 470 574
609 49 773 811 25 926 187016 17 157 68 69 304
93 483 546 632 84 845 970 89 188047 111 22 260
356 507 70 667 69 740 62 975 189198 204 31 351
54 440 645 735 80 87 810 28 60 902.
190364 88 436 580 611 912 48 191008 107 90 99
219 407 579 654 715 48 192015 108 367 71 434 515
25 59 70 666 921 34 193120 88 228 42 368 580 704
32 67 815 19 194096 189 271 90 332 71 420 47 517
96 870 195008 166 222 53 316 70 440 59 96 803 53
78 79 932 68 196047 73 139 79 347 62 552 780 93
863 197018 49 65 124 28 56 286 385 447 84 638
198062 117 251 79 353 448 85 558 607 9 912 59
199045 157 95 318 431 573 92 697 939.
200000 84 87 151 218 386 96 97 618 802 37 954
59 201048 67 68 375 85 408 17 81 586 90 649 89
849 938 93 202013 90 128 223 55 385 413 59 77 561
600 55 63 705 27 815 61 998 203147 50 332 87 465
562 650 853 62 997 204008 76 93 207 40 48 344 54
428 653 794 885 205005 19 67 115 43 83 461 510
737 78 895 206081 120 69 214 29 434 71 516 659
69 710 830 980 207130 329 406 18 42 78 508 613
732 81 973 208052 72 73 236 391 408 747 805 23
209048 118 291 94 300 22 55 432 576 678 766 937.

# Czułe ręce ociemniałego kapitana

## Znakomity masażysta sportowców.

Do jakich rezultatów doprowadzić może żelazna wola, energja i wytrwałość, dowiódł

**kapitan armji angielskiej,**

Gerald Lowry.

W październiku 1914 r. kapitan Lowry w czasie nocnej potyczki na terenie Flandrji otrzymał postrzał w głowę tak ciężki, że pozbawił go zupełnie wzroku.

Prawdziwem błogosławieństwem dla nieszczęśliwego oficera była znajomość, zawarta przezeń z sir Arturem Pearson również niewidomym, który wsławił się na cały świat ufundowaniem specjalnego szpitala

**dla nieuleczalnie ślepych**

— zakładu, gdzie nieszczęśliwi ci ludzie kształceni byli w rozmaitych rzemiosłach, dających im możność utrzymania się własnemi siłami.

Kapitan Lowry specjalizował się w masażu i po ukończeniu kursu i wykazaniu wybitnych zdolności w tym kierunku, przeszedł praktykę w rozmaitych szpitalach londyńskich a następnie, pragnąc rozszerzyć dziedzinę swej działalności, ukończył studja w specjalnem kolegjum osteologicznem poczem kształcił się dalej w tym zakresie, obejmującym wszelkie

**defekty muskułów i kości,**

studjując w Wiedniu, Kopenhadze, Sztokholmie i Stanach Zjednoczonych — wreszcie już jako wybitny specjalista osteolog powrócił do rodzinnego Londynu.

Angielscy footbaliści, rugbyści, lekkoatleci i inni sportowcy znają znakomicie ociemniałego kapitana i przy wszelkich kontuzjach, złamaniach i naruszeniach kości czy muskułów oddają się ufnie pod opiekę tego specjalisty, nie bacząc, że jest on

**zupełnie niewidomy.**

Kapitanowi Lowry przypada w udziale wyleczenie najsławniejszej tennisistki hiszpańskiej, senority da Alvarez, gdy w czasie treningu do światowego konkursu w Wimbledon uległa naruszeniu jakiejś drogocennej kostki.

Kapitan Lowry posiada kolosalną praktykę w swym zawodzie, ale nie bacząc na to, ma zawsze czas na bezpłatne porady dla biednych, a także na namiętne uprawianie sportu.

I oto zakrawa to na bajkę, lecz jest najistotniejszą prawdą, że niewidomy ten człowiek, będący przed wojną wybitnym sportowcem, pozostał nim nadal, mimo nieszczęścia, jakie go dotknęło i jakie, zdawałoby się że raz na zawsze uniemożliwi mu osobisty

**udział w sporcie.**

Już po utracie wzroku zdobył on nagrody w kilku pływackich zawodach. Uprawia on poza tem yachting na własnym przepięknym żaglowcu, jest znakomitym tancerzem i jako bokser zyskał imię nietylko w Anglii ale i we Francji — kapitan Gerald Lowry, człowiek pozbawiony wzroku, jest znany i ceniony nie tylko jako znakomity „osteopata", ale jako pierwszorzędny sportsman w najróżnorodniejszych rodzajach sportu.

Brzmi to fantastycznie a jednak jest najrealniejszym faktem.

—:o:—

# Podsłuchane.

W KOSZARACH.

— Buła, kiedy żołnierza chowają z honorami wojskowemi?

— Jak umrze, panie kapral.

# AMERYKA JEST UOSOBIENIEM ZDROWI[A]

## Amerykanki najpiękniejszemi kobietami na kuli ziemskiej.

Jeden z feljetonistów paryskich, powróciwszy niedawno z Ameryki, zdaje w swem piśmie sprawę z odniesionych tam wrażeń.

Pisarz ten — ku konsternacji swych, zarozumiałych rodaczek — twierdzi, że najpiękniejszą na świecie kobietą jest

**stanowczo Amerykanka.**

Zawdzięcza to ona p[...] kom — sposobowi ich [...] Emigranci angielscy, osi[...] w Nowym Świecie, skaza[...] li na trudy i niebezpiecze[...] połączone z pobytem w [...] czy. Dzięki temu wyrob[...] bie niesłychany zapas e[...] fizycznej i moralnej, wytw[...] li rasę o niewyczerpanym

**zapasie zdrowia.**

Śmiertelność wśród nic[...] czątkowo była ogromna. [...] ły się tylko jednostki najs[...] sze i najwytrwalsze. Ale [...] niepokonani niczem me[...] przekazali swemu potom[...] właściwości, nabyte w [...] walce z przyrodą i dotąd [...] jeszcze

**to błogosławione dziedzi[...]**

Ameryka tedy jest uo[...] niem zdrowia. Dla wyksz[...] nia zaś piękna estetyczne[...] postaci warunek to nieo[...] ny. Wenus medycyjska [...] się pomyśleć jako... okaz [...] logiczny...

Urodę swą Amerykanka pielęgnować i pielęgro[...] jej uważa poprostu za

**obowiązek życiowy.**

Używa tedy wiele ruchu, dza znaczną część dnia na [...] żem powietrzu, kąpiele s[...] niej potrzebą życia. — M[...] ność płciowa nigdzie ni[...] tak skrupulatnie przestrze[...] jak w Ameryce.

—:0:—

URZECZYWISTNIONE UTOPJE

# Najnowsze zdobycze nauki.

## Realizacja mrzonek ludzkości.

Historja ludzkości poucza nas, że wszyscy niemal pionierzy nauki i wynalazcy, którzy uzyskali uznanie potomności, wśród współczesnych swoich uchodzili za marzycieli, dziwaków i utopistów.

Wyśmiewano w dawniejszych czasach tych, co wbrew sile ciążenia marzyli o lotach w powietrzu, gdy dziś stoimy w obliczu komunikacji lotniczej transatlantyckiej. Dość przejrzeć pisma humorystyczne angielskie z epoki pierwszego parowozu, by przekonać się, jak traktowano wynalazek lokomotywy.

Holender Leuwenhock, wynalazca mikroskopu, a z nim światocudów nieznanych,

*uważany był za warjata.*

Taką samą opinję zyskał Francuz Lebon, gdy zbudował pierwszy samochód. Przed stu laty niezawodnie śmianoby się także z osób, utrzymujących, że będzie możliwe przysłuchiwać się koncertom na odległość. Dziś radjo jest rzeczą rozpowszechnioną, a w Londynie

*sprzedają telewizory*

— aparaty do widzenia na odległość — w cenie do 1200 złotych.

Słowem: w dzisiejszej dobie ludzkość widzi kolejne urzeczywistnienie rzeczy, nie tak dawno jeszcze uważanych za utopje.

Do niedawna jeszcze także uważano za rzecz utopijną nowe metody nawodnienia, stosowane na zachodzie Ameryki. Obecnie na północowschodnie Oceanu Wielkiego mierzy się masy śniegów na szczytach górskich dla stwierdzenia ich zawartości wody i o rezultatach informuje się farmerów, by mogli corocznie zgóry wydać dyspozycje co do racjonalnego nawodnienia swych olbrzymich połaci uprawnej ziemi. Uzyskano tym sposobem lepsze zbiory i zabezpieczenie od ewentualnej suszy, tak szkodliwej dla rolnictwa. Niema w tem stąd nic dziwnego, że farmerzy zachodnich Stanów Zjednoczonych zwą śnieżne wierzchołki pasm górskich

*„białem złotem".*

Prof. Ed. Belin wykończył niedawno nowy swój wynalazek aparat kryptograf - radjo, zabezpieczający tajemnicę radjogramów (depesz iskrowych).

Wynalazek ten został nabyty przez francuskie ministerstwo wojny. Obecnie prof. Belin pracuje nad teleolinotypem, maszyną zecerską, która ułożone szpalty dzienników przenosić będzie automatycznie na odległość dowolną na inne maszyny zecerskie.

O podróży Amerykanina Wilkinsa do bieguna północnego w łodzi podwodnej niedawno już wspominaliśmy w „Echu", jak i o sztucznych wyspach amerykańskiego inżyniera Armstronga.

Francuscy uczeni pierwsi wystąpili z projektem zużytkowania dla praktycznych celów energji cieplnej mórz, wynikającej z olbrzymiej różnicy temperatury górnych pokładów wód z niższemi. Jeden z uczonych dowiódł przed audytorjum znakomitych słuchaczów w Sorbonie na drodze eksperymentalnej, że energją termiczną istotnie zamienić będzie można w energję roboczą. Zdobytą w minjaturze podobną energją zapalił w oczach widzów

*lampę żarową.*

Na Madagaskarze i Kubie ustawiono już pierwsze maszyny dla praktycznego zastosowania energji termicznej mórz.

Udało się także chemikowi Winterowi w Ameryce uzyskać przemianę światła słonecznego na energję chemiczną stwarzając tem podstawy dla akumulatorów światła, których znaczenie w przyszłości okaże się w praktyce technicznej.

Z Paryża donoszą o wynalazku rosyjskiego uczonego, geofizyka prof. Kudimowa, który zbudował motor słoneczny, zdobywający bez pomocy luster lub soczewek energję wprost z promieni słonecznych. Motor ten dostarcza temperaturę do 200 st. Celsjusza.

Dalszą utopją było konserwowanie żywych organizmów w lodzie. Przyrodnik francuski Paweł Becquerel dowiódł tej możliwości,

*zamrażając żaby i ryby*

i przechowując je całemi miesiącami w lodzie, by po tym okresie ożywić je znowu. Rosjanin Bachmietjew dokonał tego samego eksperymentu na myszach.

Cudownym przyrządem jest tak zw. termoelement, aparat zdolny zmierzyć miljonową część jednego stopnia Celsjusza. O ile na termoelement pada jaki promień z wszechświata, ciepło jego wywołuje impuls elektryczny, wskazujący siłę ciepła. Dość, że zapomocą tego drobnego przyrządu mierzyć można temperaturę najbardziej odległych gwiazd. Jeden z uczonych nazwał to, wyciągnięciem duchowej ręki człowieka w nieskończoność wszechświata, wkładaniem termometru pod ramię „gwiazd". Wyliczeniem tych wynalazków nie wyczerpuje się jeszcze wszystkich nowszych wyczynów nauki, za pośrednictwem której najbardziej fantastyczne utopje stają się rzeczywistością.

—:o:—

## Polscy przedstawiciele „Fidac'u" w Ameryce.



Na zdjęciu uczestnicy przyjęcia, wydanego na cześć delegatów polskich w New-Jersey. Wśród obecnych por. Ludyga-Laskowski, red. Smogorzewski, red. Augustynowicz, p. Mazarekowa.

# Zapytanie młodej miss.

## i odpowiedź głośnego humorysty.

Ukazały się niedawno pamiętniki jednego z najgłośniejszych humorystów świata, Marka Twaina. Drugi tom, obecnie ogłoszony, zawiera m. in. następujące wpomnienia:

Pewnego razu zapytany przez jakąś młodą miss, jaką dlań wartość posiadają książki — odparł sarkastycznie:

— Doprawdy, to bardzo trudne pytanie, bo wartość książek zależy od tego,

**jak się ich używa.**

O ile pani zachowa tajemnicę, to zwierzę się jej z sekretu. Np. książka oprawna w skórę jest dla mnie wprost nieoceniona,— gdyż na okładce ostrzę sobie brzytwę, cienka książka, taka, jakie piszą np. autorowie francuscy, jest dobra do podparcia

**chwiejącego się stołu.**

Gruby tom w razie niespodziewanego ataku służy jako broń odporna, gdyż można cisnąć nim w głowę przeciwnika. Wreszcie duże karty atlasu znakomicie podklejają stłuczoną szybę w oknie...

Rzekł i odszedł, pozostawiając osłupiałą gąskę.

—x:o:x—

## *Banknotami Rockefellera można byłoby*

# opasać trzykrotnie kulę ziemską.

Wyszła z druku ciekawa praca pod tytułem: „Rockefeller olbrzym, zwykły śmiertelnik i symbol". Autorem książki jest p. W. H. Allen, dyrektor instytutu nauk społecznych. W pracy swej p. Allen daje głęboko ujętą analizę

**zawrotnej karjery**

największego z bogaczów amerykańskich, posiadającego dziś majątek wartości przeszło 2 miljardów dolarów (20 miljarów złotych).

Allen obliczył, że gdyby praojciec Adam otrzymywał po wypędzeniu z raju aż do dnia dzisiejszego codziennie po 5000 zł. odszkodowania za utracone przywileje, to w ciągu 6 tys. lat, — dzielących nas od owego legendarnego dnia w dziejach ludzkości, z majątku Rockefellera należałoby potrącić zaledwie

**połowę tej sumy.**

Wedle innego porównania p. Allena, fortuna Rockefellera rozdana na cele filantropijne w odcinkach 100-złotowych (10 dolarowych) wystarczyłaby do trzykrotnego opasania kuli ziemskiej.

Od tak wielkiego majątku Rockefeller otrzymuje procenty roczne, równające się średniemu zarobkowi rocznemu 15.000 obywateli amerykańskich.

# Zawrotne tantjemy autorskie.

## *378, 285 dolarów*

## za jedną komedję.

Tantjemy autorskie w Ameryce, to marzenie wszystkich autorów dramatycznych. Przeważnie kursują o nich

**mocno przesadzone wieści.**

To też ciekawe jest dowiedzieć się, jakie są one w rzeczywistości.

Oto kilka cyfr, zaczerpniętych ze sprawozdania konferencji teatralnej w Waszyngtonie:

„Potasz i Perlmutter, znana komedja Glesa i Goodmana, osiągnęła w Ameryce tantjemę 378.285 dolarów. Prawie tyle otrzymał Ballard Weiler za „Proces Mary Dugan" Dodatkowo jeszcze zarobił 62.000 dolarów za prawo sfilmowania swej sztuki „Street Scene" Rice'a przyniosła autorowi równo

**100 tysięcy dolarów.**

„Kres wędrówki" przyniósł Sheriffowi 141.000 dolarów. Molner dostał za swą „Zabawę w zamku" 69.489 dolarów.

# Co nas po pracy rozwe[seli]

**Wieczorne rozrywki Ł[odzi]**

**Teatr Miejski:** — Kawaler Pa[...]
**Teatr Kameralny:** — przedsta[...] zawieszone.
**Teatr Popularny:** — Lalka.
**Filharmonja:** — Koncert Jose [...]
**Apollo:** — Cztery pióra.
**Bajka:** — Spotkamy się na [...]nika.
**Cyrk (ul. Piotrkowska 180):** — program atrakcji cyrkowych.
**Casino:** — Rozkosze niebezpi[eczeń]stwa.
**Corso:** — I. Olbrzym gór; II. [...]dja.
**Capitol:** — Warta nocna.
**Czarne Oko:** — Tysiąc i jedna [...]
**Czary:** — I. Tragedja rasy, II D[...]
**Ludowy:** — Dziewczęce łzy.
**Luna:** — Trójka.
**Grand-Kino:** — Rewja Holly[wood]
**Oświatowy:** — W obliczu śmi[...]
**Kameleon:** — Lopek tak chce.
**Mimoza:** — Serce ulicznicy
**Odeon i Wodewil:** — Ciernie [...]
**Palace:** — Cohn i Kelly w Szk[...]
**Przedwiośnie:** — Serce na bruk[u]
**Raj:** — Kropka nad I.
**Resursa:** — Bezbożne dziewcz[...]
**Splendid:** — Rio Rita.
**Zachęta:** — Jeden z 36-ciu.

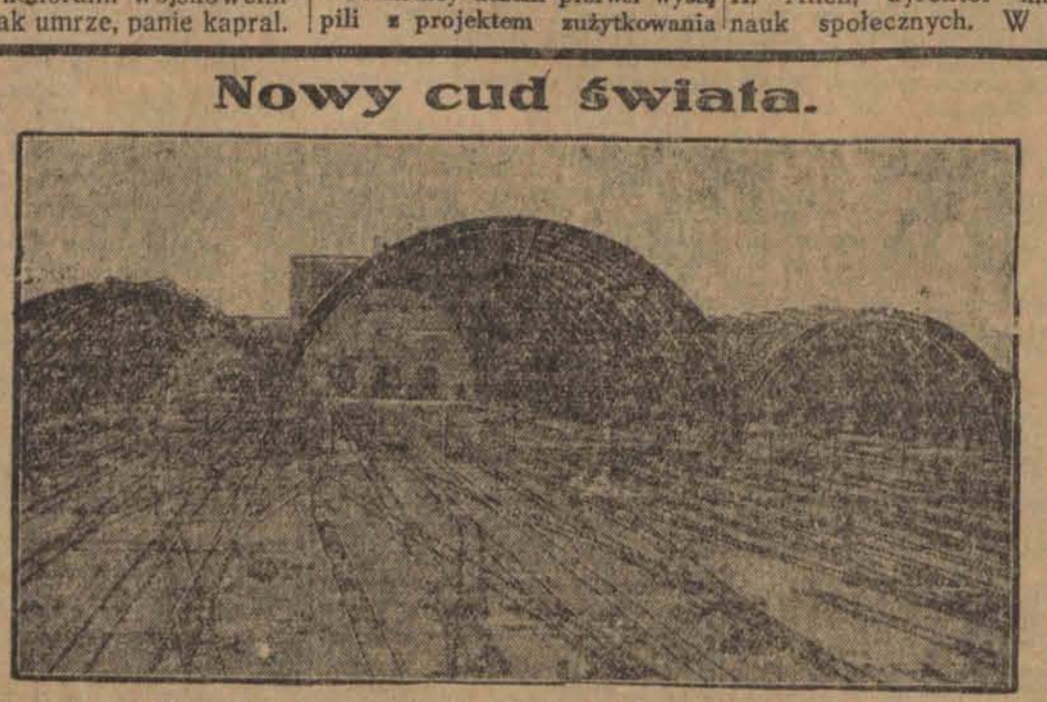
—:0:—

**WINSZUJEMY:**

Jutro: Kalikstowi.
Wschód słońca 5.56
Zachód — 4.48.
Długość dnia 10.52
Ubyło dnia 5.40.
Tydzień 42.

—:0:—

# Nowy cud świata.



Olbrzymi dworzec kolejowy w Medjolanie został częściowo wzniesiony. Będzie to najwiekszy dworzec świata.



Harcerz Jeliński, odbywający propagandową podróż samochodem naokoło świata, przybył do Gdyni, gdzie wygłosił cykl odczytów. Z Gdyni Jeliński wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.